DZIŚ: FILM

Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 1[illegible]. | **BYDGOSZCZ, dnia [illegible] lipca 1933 r.** | **Rok XXVII.**

Krzyż i swastyka.

Kościół ewangelicki na usługach Trzeciego Reichu.

(Od własnego korespondenta politycznego).

I.

Berlin, 10 lipca 1933.

„Cesarz powinien być poniżej Boga postawiony i jak wszystkie inne stworzenia, czekać na boskie rozkazy, gdyż Bóg chce tutaj, znaczy w kościele, sam przemawiać i nie cierpi nikogo innego“.

Słowa powyższe są wyjęte z listu Lutra, wystosowanego w roku 1541 do brunświckiego księcia Henryka II. Ojciec duchowy protestantyzmu nie zamierzał swego dzieła poddać wpływom władzy świeckiej. Widział jasno granicę między państwem i kościołem. Lecz jego następcy zapomnieli o tych wskazaniach i protestantyzm z biegiem lat stawał się coraz wierniejszym, ale też i niezbyt wiele wartą podporą tronów niemieckich z krzesłami książąt włącznie.

Po niespełna 400 latach dzieło Marcina Lutra rozleciało się **na 28 kościołów krajowych,** zamierających na uwiąd ideowy. Trudno nie przyznać racji „Niemieckim Chrześcijanom“ z pod znaku pastora Hossenfeldera, że w zasadzie reforma stała się koniecznością.

Typowy pruski reakcjonizm, ucieleśniony w protestanckich duchownych, zgodził się na zjednoczenie kościołów krajowych, ale pragnąc samodzielności, rzucił bez przygotowania na stół **jedyną wartościową kartę, jaką posiadał, pastora Bodelschwinga** i nie mając w rezerwie ani wytrwałości, ani cywilnej odwagi, przegrał walkę niemal przed skrzyżowaniem szpad. Hitleryzm odpowiedział dekretami i mianowaniem komisarzy. Bodelschwhing wrócił do swej akcji charytatywnej, a **kapelan wojskowy Müller i Hossenfelder opanowali plac boju** i w dwa tygodnie po dojściu do władzy, ogłosili, że **wstrzymują przyjmowanie nowych członków do „Niemieckich Chrześcijan“!!! Tak się bowiem do nich** rzucili pastorzy z całych Niemiec, aby nie potracić swych parafij.

W międzyczasie przyszedł list otwarty marszałka Hindenburga. Sędziwy prezydent Rzeszy zwrócił się do Hitlera z prośbą o polubowne załatwienie sprawy. W krótkim czasie rząd wydał nowe dekrety nominacyjne, a drugą ręką zawezwał duchownych protestanckich do... „pokojowych pertraktacyj“... Stało się to wszystko po pierwszej niedzieli lipca, kiedy **na kościołach protestanckich całych Niemiec zawisły już flagi czarno-biało-czerwone i swastyki w białem kole na czerwonem tle!!!**

W społeczeństwie religijnie zobojętniałem, ale nacjonalistycznie rozpalonem do białości — nie będzie trudno o zwycięstwo dla bronzowych koszul protestanckich, zwanych „Niemieckimi Chrześcijanami“. Rząd Hitlera bez większego kłopotu zamianuje kapelana Müllera biskupem Reichu, a Hossenfeldera jego zastępcą. Jeśli wróci gdzieś na niższe stanowisko jakiś pruski reakcjonista, to będzie siedział jak mysz pod miotłą, lub jak Hugenberg w redakcji swego oniemiałego wydawnictwa.

Przez 400 lat protestantyzm oddawał cesarzowi nietylko, co cesarskie, ale przynajmniej połowę tego, co boskie. Dziś, gdy następuje zcalenie państwa i partji, czyli tak zwane **„państwo całkowite“** (totaler Staat) protestantyzm nie może pozostać na stronie. Musi nie tylko ulec „Gleichschaltung“ (ujednoliceniu), ale ponadto **musi się stać głosicielem nowych haseł, przedłużeniem ramienia wszystkoobejmującej partji w dziedzinę ducha.** I jeśli p. Frick np., jako minister spraw wewnętrznych, organizuje pielęgnację rasy germańskiej, pastorzy wykluczą z łona wiernych te parszywe owce, które mają we krwi obce, niearyjskie domieszki.

Na kościołach protestanckich **po raz pierwszy w ich historji wywieszono sztandary państwa i partji.** Na tle błękitu lipcowego nieba roztapiały się złote krzyże, a **czarne swastyki swemi zakrzywionemi ramionami zdawały się obejmować domy Boże w wyłączne, niepodzielne władanie.** Ten widok starczył za najbardziej szczere wynurzenia wodzów narodowo-socjalistycznych, za program „Niemieckich Chrześcijan“, za spowiedź publiczną kapelana Müllera, czy pastora Hossenfeldera.

Szerokie masy przyjęły te swoiste reformy z zupełnym spokojem jako logiczne następstwo istniejących stosunków. Gdzieś po kątach tułają się niezadowoleni czy pokrzywdzeni i skarżą się na

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Polsce zaproponowano przystąpienie do Małej Ententy.

Zbliżenie Małej Ententy do Austrji i Węgier.

Berlin, 12. 7. (PAT). Półurzędowa „Diplomatische Politische Korespondenz“ poświęca artykuł omówieniu następstw jakie konwencja ośmiu państw w sprawie definicji napastnika wywołała w układzie stosunków między państwami wschodniej i południowo-wschodniej Europy. Spór sowiecko-rumuński o Besarabję załatwiony został kompromisowo. Z tego wynikają ważne konsekwencje, a mianowicie, że kwestje terytorjalne nie mogą być pomijane w dyskusji, jeżeli od porozumienia w tych sprawach zależy konsolidacja pokoju. Ten punkt widzenia, zawarty w pakcie czterech muszą uznać nawet najzagorzalsi obrońcy status quo.

Porozumienie między Rumunją i Sowietami zlikwidowało jednocześnie rozbieżności między Rumunją i Polską, która od lat pozostaje w normalnych stosunkach dyplomatycznych ze związkiem sowieckim, podczas gdy Mała Ententa z powodu kwestji Besarabji odmawiała uznania związku sowieckiego.

Obecnie aktualną staje się kwestja przystąpienia Polski do Małej Ententy. W tym kierunku Czechosłowacja ponawiała w ostatnich miesiącach wielokrotnie zaproszenie. Pobyt premjera Jędrzejewicza w Bukareszcie niewątpliwie przyczynił się do wyjaśnienia tej sprawy. Przyłączenie się Polski do Małej Ententy zmieniłoby konstelację na wschodzie. Polska jako państwo, utrzymujące tradycyjne dobre stosunki z Budapesztem, nie jest zainteresowana w dążeniach Małej Ententy do pretensji rewizjonistycznych Węgier. Musiałoby pozatem nastąpić zbliżenie Małej Ententy do Austrji i do Węgier.

Prześladowanie Polaków w Niemczech.

Grożą rodzicom wysyłającym dzieci do Polski. — Odmawiają polskiego spowiednika. — Konfiskują pieniądze. — Policja „o niczem nic nie wie“. —

Katowice, 12. 7. (Pat.) Opolskie „Nowiny Codzienne“ w związku z wyjazdem dzieci polskich ze Śląska Opolskiego na wakacje do Polski przytaczają szereg wypadków, stwierdzając, że **ze strony niemieckich władz szkolnych w niejednym wypadku kierowano pod adresem rodziców, wysyłających dzieci do Polski różnego rodzaju groźby i ostrzeżenia. Dziennik wspomina, że transport dzieci polskich spotkał się na stacjach niemieckich z szykanami i obelgami.**

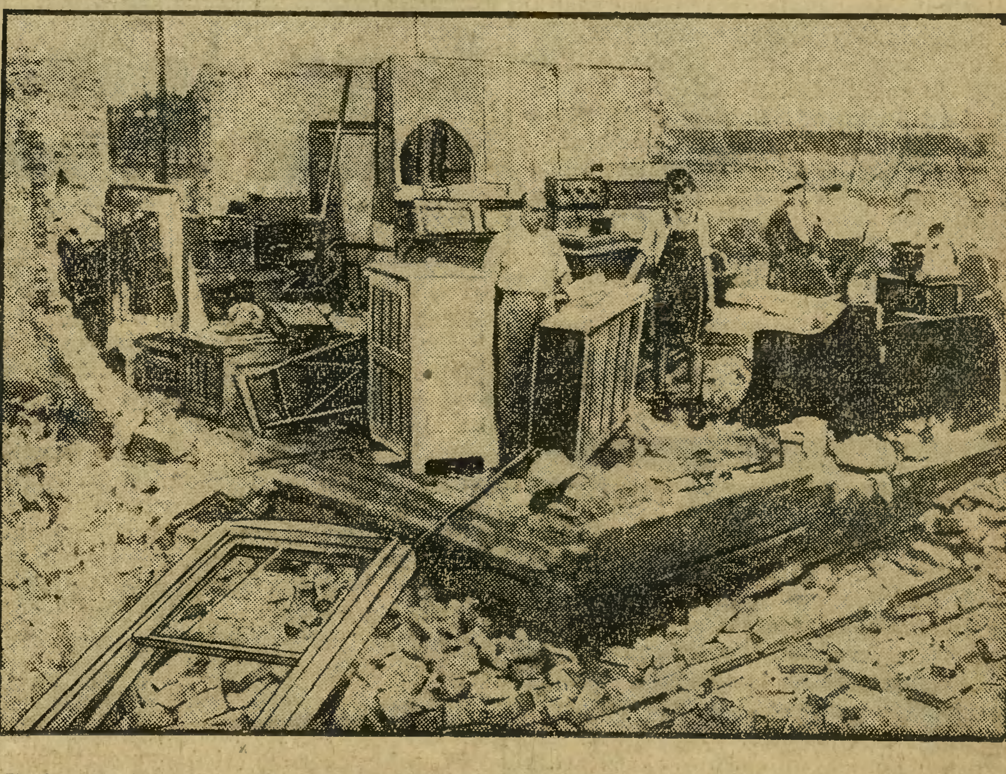
Essen, 12. 7. (PAT.) **W Wischerhefen policja zakazała prezesowi polskiego towarzystwa kościelnego zbierania podpisów pod petycję, w której parafjanie polscy domagali się polskiego spowiednika. W Wanne do mieszkania skarbniczki polskiego bractwa różańcowego przybyli trzej osobnicy w mundurach hitlerowskich i skonfiskowali 116 marek niemieckich, stanowiących własność bractwa, książki kasowe i polską książkę do nabożeństwa. Na wniesiony protest policja oświadczyła, że o niczem nic nie wie.**

Mamy Fundusz Pracy

ale liczba bezrobotnych spada słabiej niż w ub. roku.

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.). W porównaniu z ub. tygodniem liczba bezrobotnych, zarejestrowanych spadła o 1.370 osób. Ogółem mamy 223.196 bezrobotnych i to według źródeł urzędowych.

Orkan szalał w Chicago.



Trąba powietrzna, która przeszła ponad Chicago, wyrządziła szkody na przeszło 4 miljony dolarów. — Na ilustracji widzimy ruiny domu w południowej części miasta.

Krzyż i swastyka.

(Ciąg dalszy).

łamach prasy zagranicznej, przeważnie szwajcarskiej. Jako oficerowie bez wojska nic wskórać nie potrafią. **Prąd całkowitości (totalności) państwa porwał kościół protestancki i niesie go ku przystani, zdobnej swastyką i noszącej miano „Kościoła Trzeciego Reichu".**

Protestantyzm w Niemczech nic nie straci. Nie wojował on nigdy z państwem od czasów Lutra i bez podpory władzy świeckiej nie jest zdolny do samoistnego życia. Upadek Bodelschwinga rozwiał wszystkie złudzenia w tym względzie. Inaczej przedstawia się sprawa zagranicą. **Jeśli pojęcia Niemiec, protestant i hitlerowiec zleją się w nierozłączną całość, co poczną gminy ewangelickie poza granicami Trzeciego Reichu?** Logicznie powinny się stać autokefaljami — kościołami państwowemi — na wzór kościoła prawosławnego. **Żadne państwo nie może bowiem dopuścić, aby jego obywatele stali w zależności wyznaniowej od kościoła, będącego czystą emanacją hitleryzmu, a tem stanie się protestantyzm w bardzo niedalekiej przyszłości.**

Kłopot z uregulowaniem powyższej kwestji zapewne będzie miał wszędzie znaczenie czysto lokalne. Inaczej przedstawia się sama istota sprawy. Bolszewizm prześladuje religję, Faszyzm włoski z kościołem się układa. **Hitleryzm jako dyktatura partji, jako pierwszy pragnie religję przykuć do swego rydwanu.** Mieści się w tem przykład dla innych narodów i wysuwa się na czoło zagadnień wewnętrzno-niemieckich sprawa stosunku hitleryzmu do religji katolickiej.

O tem pomówimy w następnej korespondencji. **St. Równicki.**

—:—

Wynik kampanji cukrowniczej

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.). W ciągu 10 miesięcy bież. kampanji cukrowniczej, sprzedaż cukru na rynku wewnętrznym wynosiła 229.685 tonn, tj. o 8,1% mniej, niż w tym samym okresie poprzedniej kampanji, a na rynkach zagranicznych 89.146 tonn, czyli o 50% mniej.

Konferencja londyńska kończy swe obrady.

27. VII. odroczy się na 3 miesiące.

Londyn, 12. 7. (PAT.) **Na konferencji londyńskiej panował wczoraj stan powszechnego odprężenia, ale równocześnie znikło wszelkie zainteresowanie dalszemi pracami konferencji.**

Wśród dziennikarzy, którzy bądź co bądź stanowią barometr, wskazujący na taką, czy inną aktywność konferencji, panowało jednolite przekonanie, że konferencja jest faktycznie skończona i że następne tygodnie, w czasie których kontynuowane będą prace komisyjne, będą jedynie upozorowaniem normalnego zakończenia prac konferencji przynajmniej w pierwszej jej fazie. **Nikt nie przeciwstawia się twierdzeniu, że około 27 lipca konferencja odroczy się najprawdopodobniej na 3 miesiące. Szereg dziennikarzy zagranicznych odjeżdża już dziś, nie widząc celu dalszego pozostawania w Londynie.**

Londyn, 12. 7. **Wczorajsze pesymistyczne nastroje konferencji londyńskiej dziś pogłębiły się jeszcze. Obecnie mówi się jeszcze z małą dozą prawdopodobieństwa o rozpoczęciu drugiej serji obrad po 26 bm. Tak więc konferencja coraz bardziej zamiera i wszelkie próby galwanizowania jej przez delegatów angielskich czy amerykańskich, pozostają bez rezultatu. E. S.**

—:—

O czem radzić będzie

konferencja gdańsko-polska.

Gdańsk, 12. 7. (PAT.) Rozmowy, prowadzone pomiędzy delegatami obu stron w sprawie ustalenia rokowań polsko-gdańskich zostały w poniedziałek i wtorek kontynuowane, przyczem uzgodniono tymczasowy program, wskazujący następujące punkty:

1) Prawa ludności gdańskiej, wynikające z art. 33 konwencji paryskiej; 2) wykorzystanie portu gdańskiego przez Polskę; 3) sprawy gospodarcze; 4) sprawy podatkowe, 5) rozmaite sprawy, związane z prowadzeniem spraw zagranicznych Gdańska przez Polskę; 6) sprawy sporne dotyczące rady portu.

Wszystkie te sprawy mają być omówione w najbliższych dniach w sześciu poszczególnych komisjach.

(Czytając program konferencji, odnosi się wrażenie, że pierwszeństwo uzyskały sprawy, które przedewszystkiem interesują Gdańsk i są dla Gdańska sprawami pilnemi. Zaś sprawy, których wyjaśnienie leży w interesie Polski, spycha się jakoś na dalszy plan. Władze nasze winne pamiętać, że ustępliwość Niemcy zawsze tłumaczą słabością. — Red.)

„Blok złoty" przygniótł spekulację.

Techniczne i moralne znaczenie obrad paryskich.

Paryż, 12. 7. (PAT.) „Paris Midi" pisze: **Od trzech dni na rynkach światowych coś się zmieniło. Tzw. „blok złoty" zdał sobie sprawę ze swej siły i swoich możności przeciwstawienia się czynnikom, szerzącym niepokój i zamęt w życiu międzynarodowem. Spekulacja walutowa automatycznie uległa ograniczeniu.**

Sobotnie obrady państw wiernych parytetowi złota stworzyły niejaką ochronę walut w znaczeniu pieniężnem. Obecność prezesa banku wypłat międzynarodowych na obradach podkreśla jeszcze ich nieagresywność. Celem narad nie był atak na blok dolara, czy dolara i funta szterlinga, ale wyłącznie osiągnięcie większej zwartości bloku złotego. **Znaczenie techniczne obrad paryskich jest ogromne. Znaczenie moralne jest jeszcze donioślejsze, dało się to natychmiast odczuć. Spekulacja nagle straciła odwagę i zaczęła ponownie skupować waluty, których się ostatnio nieostrożnie pozbyła.**

Po ponurej tragedji małżeńskiej

Płochy porucznik porzucił żonę i dzieci. — Zdradzona i rozpaczona matka w toku bójki zabiła męża.

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.). Prasa warszawska przynosi szczegóły tragedji małżeńskiej poruczników Polaczków z Modlina.

Śledztwo dotychczasowe wykazało, że porucznik został uduszony przez żonę w czasie bójki, jaką między sobą stoczyli. Pobrali się oni przed 12 laty. Początkowo małżonkowie żyli zgodnie, ale później stosunki zaczęły się psuć. Od dwóch lat nie żyli ze sobą. Ona pozostawała w Krakowie, on zaś przeniesiony został do Modlina.

Początkowo pamiętał on o żonie i dzieciach, przysyłając niewielkie zasiłki pieniężne. Gdy przestał przysyłać, Polakowa wysprzedała wszystko, co tylko dało się spieniężyć, a następnie nie widziała żadnego wyjścia dla siebie, postanowiła wyjechać do męża do Modlina.

Zastała ona tam inną kobietę i spoliczkowała męża. Wywiązała się następnie formalna bójka w ogrodzie przy mieszkaniu oficerskiem na kamienie, w wyniku której Polaczek odniósł okaleczenia na głowie.

Por. Polaczek wrócił do mieszkania, wypił większą ilość wódki i znowu rozpoczęły się awantury. W czasie ponownej bójki Polaczkowa — jak twierdzi w śledztwie — zarzuciła mężowi na szyję sznurek i tak mocno pociągnęła za pętlę, że ten padł nieprzytomny.

Podobno zabójczyni miała działać w stanie zupełnej niemal niepoczytalności.

Jak twierdzi zabójczyni, mąż groził jej rewolwerem i wyrzuceniem z domu przez żandarma. I to ją wprowadziło w stan wielkiego wzburzenia.

Dziesięcioletnią Halinkę i 8-letniego Jerzyka Rodzina Oficerska umieściła w ochronce.

Nowa konstytucja kościoła ewangelickiego.

Berlin, 12. 7. (Tel. wł.) **Nowa konstytucja kościoła ewangelickiego jak było do przewidzenia została przyjęta przez wszystkie ewangelickie kościoły krajowe. Ogłoszenie tej konstytucji nastąpi pod postacią nowej ustawy Rzeszy w najbliższych dniach.** Ogłoszenie tej ustawy kończy oficjalnie okres walki między rządem Hitlera a kościołem ewangelickim.

Komitet ekonomiczny rady ministrów

omówił różne zagadnienia gospodarcze.

Warszawa, 12. 7. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem wysłuchało **sprawozdania p. wiceministra Koca o przebiegu dotychczasowych obrad konferencji londyńskiej.** Następnie komitet ekonomiczny ministrów rozważył **zagadnienia, związane z polityką rolniczą.** M. in. komitet uchwalił wytyczne działalności państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych w roku gospodarczym 1933-34, zatwierdził regulamin komisji międzyministerjalnej popierania obrotów produktami rolniczymi oraz przyjął do wiadomości okresowe sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych o **akcji obniżenia opłat targowych i ubojowych.**

W zakresie zagadnień przemysłowo-handlowych komitet ekonomiczny ministrów wysłuchał sprawozdania p. ministra przemysłu i handlu o **sytuacji w przemyśle cementowym,** ustalił **zasady zamówień taboru kolejowego,** powziął decyzję w sprawie **nadbudowy chłodni portowej w Gdyni** oraz omówił zagadnienia, związane z handlem zagranicznym.

—o—

Kolej oszczędza gwałtownie.

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) Akcja oszczędnościowa w kolejnictwie jest coraz bardziej intensywna. Oto ze względów oszczędnościowych istniejące dotąd kierownictwo przebudowy węzła warszawskiego zostało wcielone do wydziału drogowego warszawskiej dyrekcji.

W związku z tem nastąpiła redukcja personelu technicznego.

Nadużycia w samorządzie łódzkim.

Łódź, 12. 7. (PAT.) W związku z ujawnieniem nadużyć natury służbowej i finansowej z polecenia władz prokuratorskich aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem byłego inspektora samorządowego powiatu łódzkiego Edwarda Szczerbińskiego i w wyniku dalszego dochodzenia aresztowano także pomocnika sekretarza gminy w Radogoszczu. Dziś wreszcie aresztowano z polecenia władz prokuratorskich byłego dyrektora komunalnej kasy oszczędności powiatu łódzkiego Walerego Wiechowskiego, w związku z ujawnieniem nadużyć, popełnionych podczas jego urzędowania w komunalnej kasie oszczędności powiatu łódzkiego. Zaznaczyć należy, że KKO powiatu łódzkiego strat nie poniosła.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznem.

Warszawa, 12. 7. (Tel. wł.) We wczorajszym „Dzienniku Ustaw" została ogłoszona ustawa o ubezpieczeniu społecznem, uchwalona przez sejm dnia 28 marca br.

Ustawa ta, zawierająca 320 artykułów wejdzie w życie na obszarach poszczególnych województw drogą rozporządzeń Rady Ministrów.

Katastrofa kolejowa w Jabłonkowie.

30 osób rannych, lokomotywy i wagony zniszczone.

Morawska Ostrawa, 12. 7. (PAT). **Na stacji kolejowej w Jabłonkowie na Śląsku czeskim wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której 30 osób zostało poranionych, w tem 5 osób w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Katastrofa spowodowana została zderzeniem się pociągu osobowego z manewrującą lokomotywą. Skutki zderzenia byłyby jeszcze groźniejsze, gdyby nie przytomność umysłu maszynisty pociągu osobowego, który spostrzegłszy grożące niebezpieczeństwo gwałtownie pociąg zatrzymał. Obie lokomotywy oraz kilka wagonów jest poważnie uszkodzonych.**

—:—

Zniżka funta szterlinga.

Warszawa, 12. 7. (PAT). **Trwająca od pewnego czasu zniżka funta szterl. była zanotowana i wczoraj na wszystkich giełdach świata. W Warszawie kurs przekazu na Londyn zniżkował od wczoraj o 10 groszy z 29,72 na 29,62, w Zurychu z 17,15 i pół na 17,13.**

W przeciwieństwie do funta dolar przestał zniżkować. Zanotowano nawet ogólną zwyżkę dewizy północno-amerykańskiej. Na giełdzie warszawskiej kurs czeku na Nowy Jork notowano 6,20, przekaz telegr. 6,23, tj. wyżej od wczorajszego o 11 groszy. W Zurychu dewiza nowojorska zwyżkowała z 3,54 na 3,61. Na giełdzie nowojorskiej w konsekwencji dolara dewizy europejskie zniżkowały.

—o—

Wnuk żelaznego kanclerza złożył mandat.

Berlin, 12. 7. (PAT.) Podsekretarz stanu w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych Bismarck, wnuk żelaznego kanclerza złożył swój mandat poselski do sejmu pruskiego, otrzymany z listy, niemiecko-narodowych.

Holenderski nasz przyjaciel.

Katolicyzm podstawą zbliżenia holendersko-polskiego.

W warszawskim dzienniku „ABC“ p. Władysław Wolert tak pisze o życzliwości wybitnego katolika holenderskiego dla Polski:

Dusza polska posiada urok, który potrafi oczarować cudzoziemca tak, że zostaje dozgonnym Polski przyjacielem. Attilio Begey zetknął się pewnego razu z Towiańskim, a przez towianizm rozkochał się w Polsce. Nauczył się po polsku i przyjeżdżał z Turynu do Polski. Pamiętam jedną z takich wizyt tego pięknego starca, który przed wojną przyjechał do Warszawy, aby tu odetchnąć drogiem swemu sercu powietrzem polskiem... A bracia Leblond, a Chesterton, pełen rycerskiego gestu w obronie Polski, zawsze gotów do ataku, gdy usłyszy słowo „Poland“, a Kanadyjczyk W. J. Rose, który pewien czas wojny europejskiej spędził w Polsce, nauczył się naszego języka, uzyskał stopień doktora filozofji na Wszechnicy Jagiellońskiej, przyswoił angielszczyźnie wybór z „Ojcze Nasz“ Cieszkowskiego, napisał monografję o Konarskim i broni spraw naszych w Stanach Zjednoczonych, a E. P. Kelly, również profesor z Dartmouth College, który zjechawszy do Polski z armją Hallera pod koniec wojny, potem jako wymienny profesor w uniwersytecie jagiellońskim, tak się rozkochał w zabytkach Krakowa, że napisał dla młodzieży amerykańskiej książkę „The Trumpeter of Cracow“, rozchwytywaną za oceanem, poczem napisał drugą „The Blacksmith of Vilno“... i wielu, wielu innych.

Do legjona tych nazwisk przybyło ostatnio jeszcze jedno nazwisko ważkie: H. Kuypers, Holender.

Należy do rodziny katolickiej, a katolicyzm w Holandji to nie pusty dźwięk, formalna legitymacja bez treści. Katolicyzm w Holandji jest ściśle zrośnięty z całokształtem przejawów życia, jest wyrazem jego atmosfery duchowej. Katolik w Holandji to jest człowiek religję praktykujący. To znaczy, że nawet panowie we frakach, siadając do stołu, czynią znak krzyża, co nie jest u nich czczą formalnością, ale symbolem wyznawanej i praktykowanej wiary.

Holendrzy jest to naród, który z umiłowaniem swobody łączy gorącą wiarę. Świadczą o tem nowe liczne domy Boże w Amsterdamie...

Kuypers jest katolikiem. Gdy był małym chłopcem i odmawiał codzienny pacierz wraz z matką, to zawsze słyszał, że oto jest jeszcze w Europie nieszczęśliwy naród, prześladowany za wiarę. To Polska. Gdy był starszy, ojciec mówiąc mu o prześladowaniach unitów kazał pamiętać, że Polacy to katolicki naród w Europie, który nie ma wolności w wyznawaniu swej wiary.

W umyśle chłopca, potem męża dojrzałego, katolicyzm i polskość zespoliły się w jedno. Nurtowała go ta Polska. Długo. Chciał poznać ten dziwny kraj, o którym od najwcześniejszej młodości słyszał, że jest tak bardzo katolicki. Z Polską nawiązał nić mistycznej na odległość sympatji. Sympatji, kształtowanej w atmosferze uczuć religijnych — tych samych. A więc: choć byliśmy mu tak dalecy, bo nie znał nas zupełnie, byliśmy dlań bliscy, bo zbliżał nas klimat tej samej religji, której z Rzymu patronuje Namiestnik Chrystusowy. Była to intymna więź, która wykwitła z podłoża tej samej cywilizacji. Leyda była przecież w średniowieczu jednem z najsławniejszych ognisk łacinnictwa.

Na jesieni roku ubiegłego przyjechał do Warszawy. Był gościem Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, bo Kuypers jest wydawcą rotterdamskiego „De Maasbode“, najbardziej rozpowszechnionego w całej Holandji dziennika katolickiego, i jest nadto prezesem Związku holenderskiej prasy katolickiej. Prasa katolicka odgrywa w Holandji rolę bardzo poważną, jest zwarta, zorganizowana, świadoma swych celów i liczna, bo na 78 gazet politycznych trzydzieści dwie katolickie! Sam Kuypers jest przytem indywidualnością nieprzeciętną, gra bowiem poważną rolę w swej ojczyźnie. Spokojny, opanowany, zamknięty w sobie, potrosze dobroduszny, posiada dar bystrej obserwacji i zdrowy rozsądek, okraszony rzetelną inteligencją.

Był u nas trzy dni, a czy myślicie, że zwiedzał Adrję, Oazę, Wilanów i tym podobne szablonowe okazy służące do olśniewania przyjeżdżających do nas cudzoziemców? Nic podobnego. On takie rzeczy widział. I w Polsce oglądać ich nie chciał. Obejrzał miasto, kościoły, przedewszystkiem prosił, aby mu pokazać kościół najstarszy, przez co zaznaczył swą głęboką kulturę, bo dusza cywilizacji narodowej najbardziej, najcharakterystyczniej odbija się w architekturze stosunku człowieka do Boga.

A potem rozmawiał z Polakami, pytał ich i słuchał. Przyglądał się nam, przyglądał się naszej stolicy.

Z sympatji zrodziło się coś więcej, może uczucie głębsze, może przyjaźń, może miłość do Polski... Dusza Polski ma swoje piękne i dobre strony, potrafi rzucać uroki, jak kobieta.

Kuypers, wróciwszy do Rotterdamu opisał swoją podróż do Polski w swym dzienniku „De Maasbode“, poświęciwszy na to całą stronę dziennika wielkiego formatu.

I odrazu, na wstępie czyni trafną uwagę dla Zachodu, celnie wymierzoną. Oto pisze, że „Europa Polski jeszcze nie odkryła: utrwalające się wrażenie, które pozostaje zwiedzającemu, po przyjeździe do Stolicy Polski z dusznej i przygnębiającej atmosfery krajów zachodnio-europejskich“.

Kuypers wnet spotrzega naszą inność, słowem egzotykę, co „na cudzoziemca działa wyzwalająco. Czy są to wpływy łacińskie — zapytuje, — które się tak dziwnie godzą z pewną bądź co bądź cywilizacją słowiańską?“

Kuypers odrazu uchwycił to, co szeroko rozwija nasz wybitny, jednak na uboczu, w cieniu pozostający socjolog Feliks Koneczny. To, co różni powierzchowni dziennikarze i reporterzy Zachodu przeoczają i czego się wogóle nie domyślają, to właśnie dostrzegł Kuypers, jako człowiek religijny i głęboki, myślący własnym mózgiem i doszukujący się sensu życia człowieka czy narodu.

A jakże nadzwyczaj trafne są jego uwagi o Warszawie. Pisze tak: „Warszawa jest miastem, z którego jakby dusza została wyłączona. Nie mamy sposobności ani też miejsca w artykule dziennikarskim na śledzenie dziejów ostatnich wieków, jak to dusza jakby stale nad tem pracowała, ażeby w ramie życia miasta, zupełnie je wydrążyć, tak, że pozostała prawie pusta skorupa. A jednakże miasto to istnieje ze swojemi czworobocznemi placami ze swym zadziwiająco pięknym starym rynkiem i jego ozdobnie pomalowanemi domami, które mogłyby posiadać tylko szerokość dwu do trzech okien i przemawiają do nas serdecznym nastrojem i wydaje się przechodniowi, jakby chciały mu udzielić zaciszności, która tam wewnątrz musi rządzić i jakby mu chciały dać coś z tej atmosfery łagodności, którą odznacza się naród polski“.

Czyli stolica nasza jest bez duszy. A czy co innego mówi Zygmunt Wasilewski jeden z najgłębszych krytyków polskich, gdy pisze, że w Warszawie

Amerykański Hitler na włoską modłę

zapowiada marsz na Waszyngton.

Stany Zjednoczone również mają swego nowego „wodza“. Jest nim przywódca amerykańskich faszytów , Art. J. Smith, b. marynarz floty wojennej.

Główna jego kwatera mieści się w Filadelfji, z której udzielił wywiadu dziennikowi „Public Ledger“. W wywiadzie tym wódz faszystów twierdzi, że **ma już pod swemi rozkazami siedem miljonów wyćwiczonych i uzbrojonych ludzi. Pełnym chełpliwości tonem opowiada, że armja ta gotowa jest na każde jego skinienie:**

— Wystarcza, abym dał hasło, a już wojsko moje dobierze się do skóry komunistom i radykałom. **A potem rozpocznę marsz na Waszyngton, by zrobić zamach stanu i zaprowadzić dyktaturę faszystowską.** Wtedy dopiero będzie ład, porządek i dobrobyt!

Że owemu Smith'owi uśmiecha się karjera Mussoliniego i Hitlera, to nie ulega wątpliwości, tylko — czy dorówna im uporem, siłą woli i bezwzględnością?

Marek Romański. (45

Żółty Szatan

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Wśród przyborów toaletowych zamordowanego nie znalazł flaszeczki z temi perfumami.

Lokaj potrafił objaśnić go, że nieobecna zresztą w tym czasie w Warszawie pani Rylska używa tylko „Chrypre'u“.

Wszystko to nie obalało przypuszczenia, że ostatnią osobą, jaką widział zamordowany przed śmiercią, był mężczyzna, perfumujący się silnie „makami kalifornijskiemi“. Dopiero niedopałek z papierosa z czerwoną obwódką na ustniku odkrył detektywowi prawdę.

Rylski zginął z ręki kobiety, która używała tych męskich perfum.

— Niewiele jest takich kobiet — myślał Snarski. — W każdym razie jednak trudno będzie znaleźć tę damę...

Były komisarz „Scotland Yarku“ nie przypuszczał nawet, jak wielką rolę w jego życiu i w losach wielu osób odegrają niewinne perfumy, znane pod nazwą „kalifornijskich maków“.

ROZDZIAŁ XXIX.

Groźny przeciwnik.

Czoło Yoshimury pofałdowane było wysiłkiem namysłu.

Było się nad czem namyślać, było się nad czem zastanowić.

Robota była misterna, koronkowa, sieci, które pozarzucał delikatne były, ale silne i władne — mimo to jednak Yoshimura nie był spokojny i w potwornym uśmiechu nie błyskał bielą swych nieskalanych azjatyckich zębów.

Yoshimura nie był spokojny.

Praca jego nie była jeszcze skończona, rozgrywana walka, — groźna partja, — była w pełnym toku. Jak dotąd, większość atutów była w ręku żółtego demona wywiadu, ale większość atutów to nie była jeszcze wygraną, to była tylko możliwość wygranej.

Yoshimura wiedział, że cena przegranej jest zbyt wielka, by mógł do przegranej dopuścić. Yoshimura wiedział, że nie wolno mu nawet dopuścić w myśli, że rozgrywana przez niego partja, mogła by się zakończyć — matem.

A jednak!

Nie wszystko szło tak, jak tego pragnął. Wyrastały nowe trudności i przeszkody.

Yoshimura usuwał je szybko i bezwzględnie, zewnętrznie spokojny i opanowany, jednakże nieustannie pracujący mózgiem, nieustannie pogrążony w myślach, nieustannie naginający swe posunięcia do potrzeb chwili.

O losach Mac Larena nie miał jeszcze żadnych wiadomości. Wskazywałoby to na to, że wszystko było w porządku. Władze nie wiedziały o tem, co stało się w pociągu.

„Blady Julek“ sfuszerował wyprawę... Przeraził się trupa ambasadora van Bergen, uległ paraliżującemu paroksyzmowi strachu... Wpadł w ręce policji i dlatego właśnie musiał zginąć.

Bezpieczeństwo „M. L. — 13“ było zapewnione, kosztem innej osoby.

Jeden z trzech egzemplarzy tajnego traktatu był w rękach Yoshimury. Drugi powinni byli zdobyć ci, którzy „robili“ Mac Larena. Trzeci — spoczywał nadal w kasie ogniotrwałej w pałacyku ambasady.

Yoshimura postanowił zdobyć i ten trzeci egzemplarz. Wiedział, że dokumenty i akta międzynarodowego znaczenia są często tak sprytnie fałszowane, że trzeba człowieka znakomicie orjentującego się w sytuacji międzynarodowej, by dokument fałszywy rozpoznać. Yoshimura, nie chcąc popełniać błędu, postanowił przekazać tym, którym służył, wszystkie trzy egzemplarze tajnego traktatu, jakie znajdowały się w posiadaniu ambasady reprezentowanej do wczoraj w Warszawie przez barona Eryka van Bergen. Niechże tamci się kłopoczą, który z tych dokumentów jest autentyczny.

Tego trzeciego egzemplarza tajnego traktatu nie udało się zdobyć „Blademu Julkowi“, trzeba więc było zdobyć go inną drogą, zdobyć za wszelką cenę.

Yoshimura znajdował się w ogniu walki. W ogniu tej walki przybył mu nowy, niespodziewany wróg. Wrogiem tym był Jerzy Snarski, były komisarz londyńskiego „Scotland Yardu“.

Yoshimura znał już Snarskiego. Byli przecież „dobrymi znajomymi“. Znał go z Londynu i od czasu tego zachował o Snarskim sąd chłodny, jak wszystkie sądy Japończyka, jednakże sąd zupełnie szczególny.

Był to sąd bardzo korzystny dla Snarskiego i bardzo dlań zaszczytny. Mało było ludzi na świecie któregoby Yoshimura określał mianem „groźnych“ a do tych właśnie ludzi należał Jerzy Snarski.

Yoshimura pamiętał zawsze wszystko. Yoshimura nie zapominał niczego, Yoshimura nigdy niczego nie wykreślał z życia, ani też niczego nie przebaczał.

Yoshimura nie zapomniał i tym razem.

Pamiętał doskonale i z uczuciem jakiegoś swoistego zimnego, dziwnego wstydu, wstydu, który nie objawia się nagłym rumieńcem, lecz od czasu do czasu wzbiera falą gniewu, gniewu tem gorszego, że noszącego w sobie chłód zawziętości — wspominał swą londyńską porażkę, porażkę, którą zawdzięczał owemu człowiekowi.

I oto teraz, niespodziewanie, z przewrotnej łaski losu, człowiek ten musiał wrócić do kraju, gdzie działał Yoshimura, ba, musiał nawet zamieszkać w tym samym, co on hotelu.

I oto teraz spotkali się i Snarski śmiał nietylko przypomnieć mu londyńską klęskę, ale i grozić na przyszłość!

Nie on, nie Yoshimura wypowiedział walkę Snarskiemu, zrobił to właśnie były komisarz „Scotland Yardu“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przetrącony mamy kościec cywilizacji narodowej?

Dwaj ludzie różnych narodowości, ale o tym samym stosunku do religji i narodu, zgadzają się na to, że Warszawa jest miastem, z którego jakby dusza została wyłączona. Pusta skorupa.

Jakże charakterystyczne.

Kuypers, Holender z Rotterdamu, a więc z miasta, które po morze posiada otwarte okno na cały świat, a więc nietylko Holender, ale i Europejczyk ogarniający dalekie horyzonty, przytem turysta o nieprzeciętnej dostrzegalności, zauważa jeszcze: „...jesteśmy przekonani, że Warszawa, jako metropolja, posiada nieobliczalne możliwości, które będą niespodziankami dla całego świata, a może nawet dla niej samej. Ale turysta, którego uderzają z natury rzeczy te wielkie linje możliwego i prawdopodobnego rozwoju, jest przekonany o jej nowej i wielkiej przyszłości".

Kuypers wyjechał z Polski z serdecznem o nas wspomnieniem. Uczuciu swemu dał wyraz opisawszy w „De Maasbode" swoją do Warszawy wycieczkę, zdobiąc opis szeregiem ilustracyj i białym orłem w czerwonem polu. Zrobiło to wrażenie w całej prasie katolickiej Holandji.

Odkryto Polskę.

A w Holandji, związanej z Niemcami plemiennie, językowo i gospodarczo było to niezwykłem wydarzeniem. Bo stanowisko prasy katolickiej poruszyło prasę neutralną i protestancką.

W lutym roku bieżącego „De Maasbode", czołowy dziennik katolicki Holandji omawia znów książkę Smogorzewskiego „La Poméranie Polonaise", wydaną w Paryżu i w dłuższym artykule informuje Holendrów o polskości Pomorza, którego należenie do Polski jest nieodpartą koniecznością. Słowa „corridor" używa tylko w cudzysłowie. Artykuł ilustruje widokiem gdańskiej wieży ratuszowej, na której wierzchołku znajduje się niczem proporzec figura Zygmunta Augusta, króla polskiego. To stanowisko „De Maasbode" zaczyna wywierać wpływ na stosunek całej prasy holenderskiej do Polski.

Przyjaźń swą w stosunku do Polski manifestuje Kuypers na majowej konferencji prasowej w Hadze w ten sposób, że zniewala właścicieli pism protestanckich do akcentów serdeczności w stosunku do przedstawiciela polskiego.

Kuypers, nasz serdeczny, szczery przyjaciel, przyjaciel bezinteresowny, bo z pobudek sentymentu religijnego, prowadzi dyskretnie, wytrwale, tem nie mniej skutecznie pracę odkrywania Polski dla Holendrów.

Trzeba, żeby o Kuypersie w Polsce wiedziano, żeby wiedziało społeczeństwo, żeby wiedziały także te czynniki rządowe i kościelne, które są do tego powołane, że w odległym Rotterdamie mamy oddanego nam przyjaciela.

Kuypers był w Polsce trzy dni. Zresztą był tylko w Warszawie. A fara poznańska, a kościół N. M. Panny w Krakowie, a Częstochowa, a Ostra Brama w Wilnie, a kaplica Boimów i studnia Matki Boskiej we Lwowie? To musi jeszcze Kuypers zobaczyć. I nietylko on! Mamy nadzieję, że jako prezes katolickiego związku prasy holenderskiej stanie na czele wycieczki prasowej do Polski... w najbliższym czasie.

Władysław Wolert.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Dziś i dni następnych: Bunt zgłodniałych tłumów na tle rewolucji francuskiej p. t. „Madame Guillotine". Nadprogram: dwa dodatki dźwiękowe i komedja.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

DO WIADOMOŚCI LOKATOROM DOMÓW Z. U. P. U.

Korzystny obrót wzięła sprawa zatargu lokatorów bloków ZUPU z zarządem Zakładów U. P. U. Uwzględniając bodaj częściowo zażalenia i postulaty lokatorów tych bloków, zamianowano na stanowisko zarządcy tych bloków w Gdyni p. inż. arch. Jerzego Freudenreicha, który po objęciu swego stanowiska wszedł w bezpośredni kontakt z prezydjum Związku Lokatorów dla zasięgnięcia informacyj o najaktualniejszych zagadnieniach lokatorów.

Jest więc nadzieja, że obecnie, po objęciu stanowiska zarządcy przez człowieka facnowego i — jak się okazuje — dobrze zdającego sobie sprawę ze swego trudnego zadania, będzie niewątpliwie możliwem przyjście do jakiegoś dla obu stron porozumienia.

Biura administracji otwarte będą dla interesentów w dnie powszednie od godz. 9 do 11 i od 16 do 18, natomiast w sobotę od godz. 9 do 13.

Równocześnie bawi w Gdyni komisja wydelegowana przez zarząd Z. U. P. U., która bada dokładnie całą dotychczasową gospodarkę administracji domów.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM ZA MIESIĄC CZERWIEC BR.

W miesiącu ubiegłym do portu gdyńskiego weszło i wyszło zeń na morze ogółem 763 statków o łącznej pojemności 564.352 t. rej. netto (weszło 377 statków o pojemności 280.087 t. r. netto, wyszło 386 statków o pojemności 284.265 t. r. netto).

Pierwsze miejsce w ruchu statków zajęła bandera szwedzka, drugie bandera polska, trzecie bandera niemiecka, a czwarte bandera duńska. Kolejność bander nie wskazuje większych zmian, a **Polska zajęła znów drugie miejsce,** na które w miesiącu ubiegłym wysunęła się po raz pierwszy bandera niemiecka.

Średni tonaż statku zawijającego do Gdyni wynosił w czerwcu br. 730,9 t. r. n. W porcie przebywały średnio 42 statki dziennie, a średni czas postoju statku wynosił 65,8 godzin.

I JESZCZE JEDNO KALECTWO WSKUTEK PRZEJECHANIA.

Na szosie prowadzącej do Oksywia wpadła pod samochód nie wiadomo jeszcze z czyjej winy, własnej czy też szofera, niejaka Katarzyna Maryniu, dnia 9. bm. wskutek czego doznała złamania prawej ręki i ogólnych obrażeń ciała. Śledztwo dla ustalenia winy jest w toku.

Jak z powyższej kroniki nieszczęśliwych wypadków widać, zdobywa Gdynia sobie już wielkomiejski rekord w wypadkach w związku z ruchem komunikacyjnym.

STATEK „KOŚCIUSZKO" WIEZIE DO POLSKI NOWYCH GOŚCI NA LETNIE WYWCZASY.

Z Nowego Jorku wyjechał dnia 6 lipca br. statek „Kościuszko" wiozący na swym pokładzie 285 pasażerów, do których przyłączy się poważniejsza liczba w Halifaxie (Kanada) dokąd statek zawinął dnia 8. bm.

Między jadącemi gośćmi jest stuosobowa wycieczka Polskiego Związku Narodowego, jednej z najpotężniejszych organizacyj polskich w nowym świecie, pod przewodnictwem wybitnej działaczki polskiej p. Stefanji Dworakowej.

Prócz tego przyjeżdżają jeszcze p. prof. Gałązka, instruktor dokształcania przy konsulacie polskim w Chicago, ks. J. Bartkowski z New Britian, Con., brat jego p. Stefan Bartkowski, prof. Bobrowski, z kolegjum św. Kantego oraz p. John Langner, agent z Trenton, New Jersey z córką.

Przyjazd statku oczekiwany jest dnia 18. bm. do Gdyni.

Życie ludzkie... furda,

Górą biurokratyzm!

Biuletyn policyjny w lakonicznych słowach doniósł, że dnia 10. bm. został przejechany przez pociąg towarowy na przestrzeni Gdynia—Orłowo, przy wylocie ul. Nowogródzkiej niejaki Edward Sobolewski, który usiłował wskoczyć do będącego w biegu pociągu. Skutki tej lekkomyślności, spowodowanej prawdopodobnie bądź to chęcią kradzieży towarów, bądź też wydobycia się z Gdyni na t. zw. „gapę", a więc w każdym razie matką tego szaleństwa była nędza, było ciężkie kalectwo, które potem wskutek biurokratyzmu i spóźnionej z tego powodu pomocy lekarskiej stało się przyczyną śmierci młodego człowieka.

Ponieważ wypadek nieszczęśliwy miał miejsce na odcinku, gdzie jest jeszcze dość ożywiony ruch publiczności, więc go też rychło spostrzeżono i zawezwano natychmiast pogotowia ratunkowego, które najpierw zapytało, czy ofiara wypadku jest członkiem Kasy Chorych(!!) a potem w półtory godziny po wezwaniu przybyła karetka pogotowia. Ponieważ nieszczęśliwemu odciął pociąg lewą nogę i naruszył kręgosłup, więc też wskutek nadmiernego upływu krwi w kilka godzin po przewiezieniu do szpitala SS. Miłosierdzia zakończył wśród strasznych męczarni życie.

*

Identycznie takie samo nieszczęście spotkało tego samego dnia o godz. 14 obok budki kolejowej nr. 242 przy ul. Śląskiej mieszkańca Małego Kacka, Pawła Barcika, który również usiłował pociągiem ciężarowym przejechać się do miejsca swego zamieszkania. Ta ofiara własnej lekkomyślności uległa jeszcze większemu kalectwu, gdyż pociąg odciął mu obie nogi aż do tułowia, tak że zmarł jeszcze w drodze nim go zdołano przewieźć do szpitala SS. Miłosierdzia.



Austrjak jest Niemcem, dlaczego nie leży plackiem przed tobą jak innni?...

(Hermann Paul)

Garść wspomnień z rekolekcyj zamkniętych dla maturzystów.

„Przyszłość jest nasza".

Rekolekcje stają się potrzebą młodych dusz na rozstaju życia, na przełomie lat młodych, po szczęśliwej maturze. Nie tak dawno jeszcze były rekolekcje nowością niesłychaną, dla wielu zbędną. Dzisiaj stały się nietylko rzeczą zrozumiałą, ale prawdziwą potrzebą najstarszych sodalisów, sodalisów — maturzystów. Dzięki sprężystej działalności Związku Sod. Mar. Ucz. Szkół Śr. w Polsce z X. prof. Winkowskim na czele, stało się faktem dokonanym i przyjętym, że w każdej polskiej diecezji odbywają się corocznie rekolekcje zamknięte dla maturzystów. Dla diecezji gnież.-pozn. odbyły się takowe u X.X. Oratorjanów, na Świętej Górze k. Gostynia, w czasie od 30 czerwca do 5 lipca.

Szary mrok dnia, resztkami sił wdzierał się przez okna do bazyliki Świętogórskiej, kiedy Ojciec Duchowny, Czcigodny X. Szczerbiński, chwiejąc swą czarną postać, na Stopniach Przenajświętszego Misterjum, rozpoczął swoje nauki rekolekcyjne...

Żyjemy mocą wiary i wierzymy, że zaczyn ewangeliczny, mający przeobrazić świat, nie stracił nic ze swej siły, bo siła ta jest Boża, nieodmienna. Za myślą, za słowem, przyjdzie niebawem wyzwalający czyn. Praca może być ciężka i powolna, ale nas, Marjańskich rycerzy, ona nie zrazi, bo w każdem zachwianiu krzepi nas słowo Pańskie, które nie przeminie: **„Ufajcie, jam zwyciężył świat".** A więc **„do czynu". „Nabierajmy odwagi w wyznawaniu zasad wiary i przekonań moralnych.** Do wspaniałych wyczynów codziennego życia dodajmy wyczyny i zwycięstwa w walce ze samym sobą, **w pokusie przeciw młodzieńczej czystości, karności, rzetelności w życiu, konsekwencji męskiej,** nieznającej najmniejszych kompromisów.

Bądźmy katolikami czynu, **wykładnikami myśli i woli Bożej na ziemi.**

Przykład własnego postępowania i twardej konsekwencji w życiu sprawi, że realizacja myśli i woli Bożej **złamie, zwycięży wszelki kryzys.** Walka z faryzeuszowskim blichtrem w życiu — to nasz najświętszy obowiązek wobec Boga i Ojczyzny.

Idziemy w życie Polski — jako „arystokracja ducha" — z tem gorącem pragnieniem, że katolicyzm, to nie bigoterja, albo partyjna wywieszka, że katolicyzm to twórcza w rozwoju cywilizacyjnym **potęga,** to siła, moc i prawda, to twórcza potęga w życiu, która nas młodych przyciąga i nami kieruje.

Młode pokolenie Zmartwychwstałej Polski uznaje się za szermierzy Chrystusa i z tej Kuźni marjańskiej wnosi w życie Młodej Polski swą duszę. Ramy bytu niepodległego Ojczyzny chce wypełnić treścią zdrową i krzepiącą, chce pokazać dumnie, że katolicyzm jest w Polsce **rzeczywistością historyczną,** z którą każdy Polak musi się liczyć, musi szanować — **jako bazę naszej polskiej jaźni. „Katolicyzm jest i będzie najsilniejszą ostoją, tak w życiu jednostek, jak Narodu i Państwa."**

Zadaniem nas młodych jest zerwać z tchórzostwem i **biernością!** Idąc naprzód w życie z całą odwagą i energją młodości, zarażajmy tym naszem entuzjazmem szerokie warstwy społeczne, i organizacje młodzieży, które nie dorosły do takiego uświadomienia sobie sprawy, które pomimo wszystko marzą o usunięciu religji i kapłana, o rozdziale Państwa od Kościoła i o wprowadzeniu jakiejś mglistej, niedorzecznej, czysto naturalnej etyki, i które jakby tęskniły za moralnym upadkiem i deprawacją młodzieży polskiej, tej przyszłości Narodu i Państwa. Ale co lepsze i bardziej wartościowe pod sztandary Boże się garnie. — Przeto ci, wszyscy, którzy nie szczędzili ofiary, czasu, poświęcenia, wiedzy i piersi swoich, aby chleb Boży łamać i rozdawać młodym zastępom idących w świat sodalisów Marji, raczą przyjąć od nas hołd najgłębszej wdzięczności! Cześć Im i Chwała."

— Oto nasz hołd, oto symptom niektórych uczuć porekolekcyjnych dla Ciebie Marjo i dla Twojej Chwały Ojczyzno.

Bydgoszcz, dnia 6 lipca 1933 r.

Jan Szmelter, S. M.
abiturjent Państw. Gimn. Klas.
w Bydgoszczy.

Chłopak doprowadza do wykolejenia pociągu.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Wczoraj na kolejce podmiejskiej Warszawy, tzw. Wilanowskiej nastąpiła katastrofa. Wykoleił się pociąg. Siedem osób odniosło okaleczenia. Katastrofa zdarzyła się w następujących okolicznościach: gdy jechał pociąg osobowy w stronę Warszawy, maszynista tego pociągu niej. Tauber zauważył na torze jakiegoś chłopca, który przebiegał tuż przed parowozem. Maszynista, chcąc uniknąć najechania nieostrożnego chłopca, gwałtownie zahamował pociąg, wskutek czego trzy wagony wykoleiły się i zostały wyrzucone na szosę, ulegając rozbiciu. Wykoleił się również parowóz pociągu.

W wyniku katastrofy kilkanaście osób zostało rannych, m. in. 7 osób odniosło bardzo ciężkie okaleczenia. Na pomoc rannym pospieszyły 3 karetki pogotowia warszawskiego, przewożąc nieszczęśliwych do szpitali stołecznych. Maszynista pociągu wyszedł z katastrofy cało. Chłopca owego, który swoją lekkomyślnością przyczynił się do wykolejenia pociągu, zatrzymano.

Rozmawiano o pretensjonalnych żądaniach kobiet.

— Mojej żonie wolno sobie na imieniny życzyć, czego tylko zapragnie — chwali się Kropka.

— Tak? A czego ona też tak sobie zawsze życzy — pyta Krupka.

— W ostatnich ośmiu latach — informuje Kropka — futro karakułowe.

ROK II. FILM Nr. 14.

Kiepskie czasy dla kiniarzy.

Kino a kryzys. — U nas i gdzieindziej.

W okresie obecnym teatry w Polsce skutkiem przesilenia gospodarczego

przeżywają chwile wręcz tragiczne;

nielepiej powodzi się kinematografom, które rzekomo czy też istotnie miały teatrom zabierać publiczność. Liczba kinematografów ostatnio z 771 zmniejszyła się do 757, t. j. o 1,8%, przyczem w woj. centralnych wzrosła o 2,5% (z 324 do 332), w południowych o 1,1% (z' 174 do 176), natomiast w zachodnich zmalała o 10,3% (z 203 do 182) i we wschodnich o 4,3% (z 70 do 67).

Liczba miejsc w kinach pomimo to wzrosła o 3,6% (z 248.800 do 257.800, w liczbach zaokrąglonych). W woj. zachodnich skutkiem znacznego zmniejszenia się kin i liczba miejsc również cokolwiek zmalała, z 65.000 do 63.000, t. j. o 1,7%, wszędzie pozatem liczba ta się zwiększyła, w woj. centralnych o 4,3% (z 115.700 do 120.700), w woj. wschodnich o 5,6% (z 17.800 do 18.800) i w południowych o 8,2% (50.300 do 54.400). Wynikałoby stąd zatem, że

utrzymują się raczej kina większe,

tymczasem małe, przeważnie na peryferjach miast dużych lub w miasteczkach prowincjonalnych, mogące liczyć na publiczność mniej zamożną, zapełniającą widownię nie codziennie, lecz głównie w dni świąteczne i przedświąteczne, utrzymują się trudniej. Przytem koszty prowadzenia takich przedsiębiorstw, administracja, wynajem filmów i t. p. trudniejsze są do pokrycia w kinach małych, o małej również frekwencji.

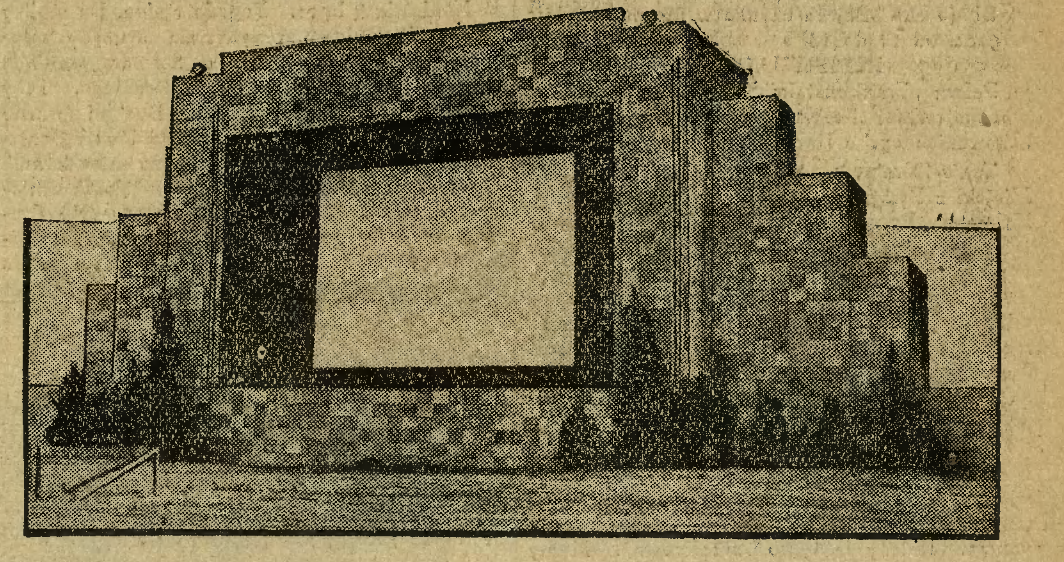
Wobec mniejszej liczby kin zmniejszyła się również liczba dni widowiskowych ze 181.500 do 176.800 (w liczbach zaokrąglonych), t. j. o 2,8%. Spadek ten wszakże w różnych dzielnicach jest nader nierównomierny. W woj. centralnych wynosi 0,6% (z 81.000 do 80.500), we wschodnich — 11,8% (z 17.800 do 16.700), w zachodnich o 7,0% (z 48.300 do 44.900). Duży spadek liczby dni widowiskowych w woj. wschodnich tłumaczy się tem, że w dzielnicy tej przeważają kina małe, wyświetlające obrazy nie codzień, lecz w miarę napływu widzów, ewentualnie w dni napływu ludzi do miast (targi, jarmarki, odpusty i t. p.). Przeciętnie ilość dni widowiskowych na jedno kino zmieniła się w całej Polsce niewiele, wypada bowiem 234 dni, a poprzednio 235.

Aby się zorjentować, jakie kina przeważnie utrzymują się teraz na powierzchni, wystarczy zwrócić uwagę na ilość miejsc, przypadających przeciętnie na jedno kino. W całej Polsce było dawniej 323 miejsca w jednem kinie, obecnie 339 miejsc, t. j. o 4,9% więcej, w woj. centralnych odpowiednio 357 i 364, we wschodnich 254 i 281, w zachodnich 320 i 351 i w południowych 289 i 309. Wszędzie zatem ilość miejsc, przypadających na jedno kino, wzrosła. **Kina większe okazują się więc żywotniejsze,** łatwiej są w stanie przezwyciężyć ciężkie warunki kryzysowe.

Pomimo kryzysu ilość kinematografów, zależnie od kraju, przeważnie się zwiększa. W r. 1930 w 30 krajach liczono 50.175 kin, obecnie jest ich 54.779, t. j. o 9,2% więcej. W Stanach Zjednoczonych liczba ta z 20.500 wzrosła do 22.731, t. j. o 10,9%, w Anglji — z 4.426 do 5.041, t. j. o 13,9%, w Japonji — z 1.120 do 1.485, t. j. o 32,6%, w Czechosłowacji z 1.200 do 1.250, t. j. o 4,2%. Natomiast w Rumunji liczba ta spadła z 357 do 279, t. j. o 21,8%, w Grecji z 224 do 185, t. j. o 17,4%.

Rozmaite jednakże są warunki ogólne działalności kin w różnych krajach, gdy **w Stanach Zjednoczonych jedno kino przypada na 5.500 mieszkańców, to u nas — jedno na 42.000,** t. j. 7½ razy mniej.

Kino dla... automobilistów.



Bardzo dziwny teatr świetlny zbudowany został w Stanach Zjednoczonych: pod gołem niebem wybudowano ekran oraz trybunę dla 400 samochodów. W czasie przedstawienia mogą powozy zajmować względnie opuszczać swoje miejsca bez jakiegokolwiek skrępowania.

Powrót „Tarzana“ z puszczy.



Johnny Weissmüller, znany z obrazu „Człowiek-małpa“, ukończył nowy film. — Rycina nasza wyobraża powrót artysty z puszczy w towarzystwie partnerki jego Lupe Velez oraz jej siostry.

„SZPIEG W MASCE“.

Polak wynalazł tajemnicze promienie, uśmiercające... wojnę. Oczywiście, wrogie państwu polskiemu żywioły zapragnęły mu wydrzeć tę tajemnicę. Oto tło sensacyjnego filmu szpiegowskiego, do którego zdjęcia świeżo rozpoczął „Blok-Muzafilm“, inicjując w ten sposób swoją kampanję tegoroczną. Frapujący scenarjusz tego filmu, nazwanego „Szpieg w masce“, trzyma widza w emocjonującem napięciu od pierwszego metra do ostatniego. Jest on dziełem współpracy Antoniego Marczyńskiego z Mieczysławem Krawiczem — który film reżyseruje. Główną rolę niewieścią powierzono najpopularniejszej pieśniarce polskiej Hance Ordonównie. W Poznaniu wyłowiono nowego amanta polskiego Jerzego Jura (Pichelskiego). Rolę wynalazcy objął Jerzy Leszczyński; jego syn będzie Jerzy Jur, zakochany w pieśniarce (Hanka Ordonówna), będącej wszakże agentką obcego wywiadu, którego kierownika gra Bogusław Samborski. Kierownikiem polskiego kontr-wywiadu będzie Igo Sym, jego agentką — Lena Żelichowska — jeszcze jeden „wynalazek“ filmowy. Muzykę opracowuje Henryk Wars. Film zapowiada się interesująco.

Bernard Kula, prezes A. K. P. w Warszawie.

Akademickie Koło Pomorzan

a rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. o stowarzyszeniach akademickich.

Warszawa, w lipcu.

Dziennik Ustaw z dnia 1 maja 1933 r. przynosi rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. dotyczące stowarzyszeń akademickich. Rozporządzenie to zmienia gruntownie dotychczasowy obraz „Rzeczypospolitej Akademickiej“ na odcinku stowarzyszeń. Głównemi nowościami tego rozporządzenia to zakaz stowarzyszeń międzyuczelnianych tzn. obejmujących członków z różnych wyższych uczelni, zakaz związków stowarzyszeń oraz wyznaczenie pewnego minimum członków. I tak stowarzyszenia samopomocowe muszą mieć najmniej 90 członków, inne 20.

Jakie skutki pociągnie za sobą rozporządzenie w stosunku Akademickich Kół Pomorskich? Koła te jednoczyły, jak zresztą i inne Koła prowincjonalne, **studentów wszystkich uczelni danego środowiska.** Tak n. p. do Akad. Koła Pomorzan w Warszawie należeli studenci Uniwersytetu, Politechniki. Wyższej Szkoły Handlowej, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejkiego, Instytutu Dentystycznego i inni. Obecnie ma stan ten ulec zmianie.

Akademickie Koła Pomorzan są **instytucjami samopomocowemi.** Z funduszów, otrzymanych od społeczeństwa pomorskiego, udzielają one swym członkom pożyczek krótkoterminowych, bezprocentowych. Częstokroć zdarza się, że student zostaje bez środków do życia — czy to pomoc z domu nie przychodzi, czy też praca zarobkowa zawodzi — w tych przypadkach staje potrzebującemu do pomocy Koło.

Ale nietylko pomoc materjalna jest zadaniem Koła. Są one głównemi **informatorami dla maturzystów,** udających się na studja wyższe. Dla dokładnego poinformowania nowowstępujących studentów o warunkach studjów urządzają Koła przez swych członków podczas wakacyj wielkanocnych referaty w miastach, w których znajduje się gimnazja, podczas feryj letnich zaś prowadzą członkowie kół agendy informacyjne w poszczególnych powiatach, wreszcie główne agendy informacyjne w środowisku uczelnianem udzielają listownie porad. Po przybyciu na studja znajduje student nowowstępujący w Kole zawsze kolegów, którzy mu radą i pomocą służyć są gotowi. W ten sposób już u progu życia akademickiego **schodzą się Pomorzanie,** poznają się wzajemnie, by przez czas studjów dzielić dole i niedole. Przez zebrania dyskusyjne, na których roztrząsa się zagadnienia z Pomorzem związane, z naszą misją obrońców polskiego morza, przez wspólne wycieczki, zabawy, wieczorki, uroczystości jak „wieczór wigilijny“ i „jajko wielkanocne“ tworzy się z pojedyńczych Pomorzan — akademickie społeczeństwo pomorskie, świadome swych zadań, gotowe na ofiary, by zadanie swe wypełnić.

W taki to ustrój Akademickich Kół Pomorskich godzi wspomniane rozporządzenie przez zakaz stowarzyszeń międzyuczelnianych. W ten sposób np. mogłoby istnieć jedynie Koło przy Uniwersytecie, gdyż inne uczelnie nie posiadają wymaganego minimum 50 członków.

Jak wyjść obronną ręką z takiego ustosunkowania się prawodawcy polskiego do stowarzyszeń akademickich? Znajduje się w rozporządzeniu pewna **„klapa bezpieczeństwa“** w § 5, który przewiduje pozwolenie ministra W. R. i O. P. na istnienie stowarzyszeń na zasadach odmiennych od przewidzianych rozporządzeniem. Akademickie Koła Pomorzan mogą powołać się na § 5 rozporządzenia, gdyż mają przyczyny, by mogły istnieć jako stowarzyszenia międzyuczelniane. Jakie one?

1. **Ważność terenu działalności** kół jak i członków ich po ukończeniu studjów. Wszyscy nieomal Pomorzanie chcą wrócić po ukończeniu studjów na Pomorze. Otóż obrona Pomorza przed zaborczością niemiecką wymaga jak największego zespolenia sił a głównie inteligencji pomorskiej. To zespolenie tworzy się już przez Akademickie Koła. Bez kół mogłoby się zdarzyć, iż Pomorzanie, nawet na tym samym wydziale studjujący, przeszliby obok siebie przez studja, nie znając się, ze szkodą dla nich samych i dla sprawy ogólnonarodowej.

2. **Mała ilość studentów Pomorzan** z powodu której nie mogą powstać organizacje jednouczelniane.

3. **Pochodzenie studentów z różnych środowisk na Pomorzu,** tak, że student poznaje swych ziomków kolegów dopiero w kole. Niema to miejsca w stowarzyszeniach, obejmujących studentów jednego miasta, gdyż ci znają się już z czasów gimnazjalnych.

4. **Dogodność subwencjonowania** przez społeczeństwo pomorskie swej młodzieży akademickiej przez jedno koło, niż przez wiele.

Takie oto poważne przyczyny wysuwa młodzież pomorska w swych podaniach do p. Ministra W. R. i O. P., by umożliwił jej spełnianie zadań.

Gdyby jednakże Minister uznał przyczyny te za niedostateczne, a tem samem skazał na zagładę Akademickie Koła Pomorskie jako stowarzyszenie akademickie, będą musiały Koła **szukać opieki władz administracyjnych jako stowarzyszenia rejestrowane.**

Nad temi bardzo ważnemi zagadnieniami obradować będzie **zjazd delegatów Akademickich Kół Pomorskich w Toruniu,** który odbędzie się we wrześniu, połączony ze zjazdem ogólnym akademickiej młodzieży pomorskiej.

Jedno nie ulega wątpliwości, iż akademicka **młodzież pomorska nie pozwoli, by jej wysiłki 10-letniej organizacji miały pójść na marne i będzie nadal starała się organizacje swoje ulepszyć.**



MANJA ROZWODÓW W HOLLYWOOD.

Doug i Mary (Douglas Fairbanks i Mary Pickford), znani od lat artyści filmowi i nieodłączni partnerzy, są, jak wiadomo, małżeństwem. Obecnie jednak mają się rozwieść...

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 12 na 13 lipca dr. Mierosławski, Solankowa 50.

Nocny dyżur w bieżącym tygodniu pełni apteka „Pod Krzyżem".

Pogotowie ratunkowe (dniem) tel. 417, (nocą) tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, a w soboty od 17 do 19.

REPERTUAR KIN:

Pałac: „Frankenstein".

Żołnierskie: II serja „Jeździec bez głowy" — „Tajemnica cyrku Darfura".

Teatr Zdrojowy. W czwartek 13. bm. Teatr Miejski z Bydgoszczy wystąpi z arcydziełem E. Kalmana **„Prymas cyganów".** Początek punktualnie o godz. 20,30. Przedsprzedaż biletów w księgarni Knasta.

Posiedzenie Rady Miejskiej w Inowrocławiu odbędzie się 12. bm. o 18,45 w auli szkoły wydz. męskiej. Na porządku obrad sprzedaże parcel budowlanych oraz podatek hotelowy w pensjonatach i pokojach meblowanych od gości przyjezdnych i kuracjuszy.

O basen kąpielowy. Tutejszy oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej pragnie podobno przystąpić do pobudowania basenu kąpielowego w parku solankowym. Myśl ta jest piękna i pożyteczna. Należy ją tylko zrealizować. Mamy nadzieję, że gdy inicjatorzy wezmą się energicznie do dzieła, to znajdą wielu zwolenników, którzy ich wysiłki poprą moralnie i materjalnie.

K. P. W. na własnem boisku sportowem. Uroczyste otwarcie boiska sportowego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Inowrocławiu odbyło się w niedzielę 9. bm. w obecności wiceprezydenta Juengsta, insp. szkolnego Nowakowskiego, nacz. stacji kolejowej Roszaka i innych, oraz licznie zebranych rodzin pracowników kolejowych. Po nabożeństwie w kościele garnizonowym i przerwie obiadowej dokonano otwarcia zawodów sportowych z udziałem przedstawicieli władz. Na program złożyły się konkurencje: skok wdal i bieg 3000 m, skok wzwyż i bieg 800 m, turniej siatkówki, turniej koszykówki, bieg na 100 m, sztafeta 4×100 i trójbój wojskowy. Równocześnie z zawodami odbywało się strzelanie o cenne nagrody.

Aresztowanie zwyrodnialca. Policja w Inowrocławiu aresztowała niejakiego Józefa Bodę, który dopuścił się gwałtu na niedorozwiniętej umysłowo dziewczynie. Zwyrodnialca odstawiono do aresztu przy sądzie grodzkim.

„Upiór" czy degenerat? Na terenie miasta Inowrocławia od kilku dni włóczy się jakieś indywiduum, które teroryzuje bronią dziewczęta i dopuszcza się czynów niemoralnych. Za tym degeneratem, który udaje „upiora z Düsseldorfu", policja wdrożyła energiczne dochodzenia. Przypuszczają niektórzy, że jest to jakiś przyjezdny jegomość. Jeżeliby ktoś wiedział cokolwiek o takim osobniku, niechaj natychmiast powiadomi władze bezpieczeństwa.

Nie wolno bezcześcić cmentarzy.

Stwierdzono w ostatnim czasie, że na cmentarzach m. Inowrocławia rozmaite osoby wypasają bydło, kozy, króliki, gęsie itp. oraz niszczą drzewa i krzewy cmentarne, zrywają kwiecie, a nawet odgrażają się bardzo często pracownikom cmentarnym, gdy usuwają ich za nienależyte zachowanie się na cmentarzach. Ponieważ wybryki te stale się powtarzają, przeto zwraca się mieszkańcom miasta uwagę, że odtąd bezwzględnie występować się będzie przeciwko tym osobom, które zbezcześciają cmentarze.

Mogilno.

40-tą rocznicę Tow. Robotników Kat. obchodzić będzie Mogilno w niedzielę, 6 sierpnia.

Pożar powstał w zagrodzie rolnika Wojciecha Bartla w Kruchowie. Z dymem poszła stodoła i chlew oraz martwy i żywy inwentarz. Szkoda wynosi 15 tys. zł.

Uroczystość pocztowców. W niedzielę odbyło się poświęcenie sztandaru tut. koła Zw. Niższych Pracowników Poczt. Poświęcenia dokonał ks. prob. Brodowski. Po nabożeństwie odbyło się w sali hotelu Monopol zebranie, które zagaił prezes Szarzyński. Życzenia złożyli: starościna Stępińska w imieniu rodziców chrzestnych p. Polus, w im pracowników kolej. prezes Z. K. P. D. Nowicki. Po południu odbył się koncert w ogrodzie, wieczorem zaś zabawa.

Utonął na oczach matki. W Targownicy pod Mogilnem zażywał kąpieli właśc. maj. Targownica Henryk Głoszkowski. Dobremu i śmiałemu pływakowi przyglądała się z nad brzegu jeziora jego matka z siostrą. Nagle Głoszkowski zaczął tonąć. Zrozpaczona matka napróżno starała się pospieszyć z ratunkiem. Zwłoki wydobyto dopiero nazajutrz rano.

Nieszczęśliwy wypadek. W niedzielę dnia 9. bm. we wsi Sójkowie pow. inowrocławskiego, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Niejaki Władysław Napierała, trzymając nóż w ręku, zaczął nim z żartów uderzać swego brata 18-letniego Franciszka. Kiedy ostatni chciał nóż odbić, ostrzem zawadził i przeciął sobie żyłę powyżej łokcia do kości. Nieszczęsnego chłopca przewieziono do szpitala. Nie zagraża mu niebezpieczeństwo życia, ale zostanie on prawdopodobnie kaleką na całe życie.

10-lecie S. M. P. okręgu kujawskiego.

Zlot obrońców Kościoła i Ojczyzny w Inowrocławiu.

Niedziela 9 lipca. Pogoda cudna. Do stolicy Kujaw Zachodnich przybywają drużyny młodzieży męskiej zrzeszonej w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej okręgu kujawskiego. Przy ognisku S. M. P. parafji Matki Boskiej gwarno i niezwykle ożywienie. Na dziedzińcu zgromadziło się przeszło 700 członków ze sztandarami.

W godzinach rannych przy dźwiękach orkiestry Tow. Powstańców i Woj. wyruszyły drużyny w szyku wojskowym do kościoła św. Mikołaja, gdzie ks. kanonik Fibak ze Szadłowic odprawił uroczystą mszę św., a ks. Szymański wygłosił okolicznościowe kazanie.

Okręg kujawski S. M. P. obchodził 10-lecie swego istnienia. W krótkim tym okresie zdołano zorganizować w szeregach tej pożytecznej organizacji przeszło 1400 młodzieńców. Piękny to rezultat wysiłku i pracy patrona okręgu ks. prep. Jaśkowskiego i zarządu okręgowego z prezesem p. Knitterem na czele.

Na rynku otwarcia zlotu obrońców Kościoła i Ojczyzny dokonał w zastępstwie prezydenta miasta wiceprezydent p. Juengst w obecności członków Akcji Katolickiej. Następnie udano się pochodem przez ulice miasta przed szkołę wydziałową, gdzie patron ks. Jaśkowski wraz z duchowieństwem i członkami zarządu przyjął defiladę.

Około godziny 11 w Parku Miejskim zagaił uroczyste posiedzenie prezes okr. p. Knitter, zdając przewodnictwo w ręce patrona ks. prep. Jaśkowskiego, który wygłosił dłuższe przemówienie na temat budowy nowej Polski. Potem składali życzenia m. in. ks. kanonik Fibak, insp. szkolny p. Nowakowski, Adamski, ks. Szymański, Wróblewski i przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego". Po sprawozdaniu złożonem przez prezesa p. Knittera nastąpiło rozdanie nagród uzyskanych w konkursie obowiązkowości: I — S. M. P. Inowrocław (parafja M. B.) 176 pkt., II — Kruszwica 171 pkt., III — Gniewkowo, IV — Szadłowice i V —Grabie, a dalsze 5 otrzymały dyplomy pochwały.

Po południu na stadjonie miejskim odbyły się okręgowe zawody sportowe, a na strzelnicy Bractwa Kurkowego koncert muzyczny i różne niespodzianki dla dzieci i gości.

W końcu dodać należy, że okręg kujawski S. M. P. pod względem organizacyjnym stoi na wysokim poziomie i może służyć jako przykład dla innych okręgów.

—o—

WĄGROWIEC. Tragiczny wypadek montera. Przy naprawie turbiny w Młynach Centralnych przygniotło koło rozpędowe maszynistę Wolika tak nieszczęśliwie, że zdusiło mu całą klatkę piersiową. Stan nieszczęśliwego jest beznadziejny.

GNIEW. Strzelanie królewskie wypadło w tym roku okazale. Królem został p. Konrad Solecki, I. rycerzem p. Bolesław Szambowski, II. rycerzem został p. Aleksander Kozłowski.

STAROGARD. Fundusz Pracy. Na ostatniem posiedzeniu sejmiku powiatowego uchwalono zaciągnąć z B. G. K. kwotę 52 tys. zł na drobne rzemiosło i handel. Dalej przeznaczył sejmik 20 tys. na rzecz Funduszu Pracy. Na pokrycie tej sumy uchwalono podwyższyć dotychczasowy dodatek komunalny od podatków do 20 procent.

CHOJNICE. Nierozsądny czyn. Znany organizator Strzelca dr. Staszkiewicz, b. lekarz komunalny tut. powiatu, wszczął z kierownikiem ekspedycji filmowej Pathé-Journal przykrą awanturę. Francuzi, którzy właśnie sporządzali film o Chojnicach, pociągach tranzytowych, Charzykowie itd. natychmiast spakowali swoje rzeczy i pojechali do Torunia ze skargą. Ładną przysługę wyrządził nam pupil sanacji!

Z życia harcerek.



W Suchej (pow. świecki) na Pomorzu, miejscowości i okolicy bogatej w śliczne krajobrazy, jeziora i lasy sosnowe, przebywała na kolonji letniej drużyna harcerek im. Król. Jadwigi, przy szkole wydziałowej w Świeciu. Opiekunką drużyny była p. nauczycielka Sadecka. Do najprzyjemniejszych „czynności" harcerek należały: palenie ogniska w lesie i kąpiele w pobliskiem jeziorze. Większą atrakcją drużyny, w której również wzięła udział liczna miejscowa ludność, był obchód wianków w noc Świętojańską. — Rycina nasza wyobraża zakładanie ogniska w lesie.

Związkowy zjazd delegatów i okręgowy zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej

w Kościerzynie.

Kościerzyna. Wspaniała uroczystość zjazdu młodzieży, którego świadkiem był gród nasz ostatniej niedzieli odbył się przy udziale **4.500 młodzieży dzielnicy pomorskiej.** Autobusami, koleją i rowerami przybyli członkowie S. M. P. do miasta, odświętnie przystrojonego w gustowne bramy triumfalne, z napisami i godłami S. M. P. zieleń i chorągwie kościelne i narodowe, których nie brakowało na żadnym domu. Obrady nad sprawami S. M. P. odbyły się w sobotę wieczorem. Pobudką w niedzielę rano rozpoczęły się uroczystości zjazdu. Przy otwarciu wygłosił piękną deklamację kaszubską członek S. M. P. Stężyca, Pałasz. Po raporcie na boisku powiatowem z współudziałem młodzieży z Torunia, Grudziądza, Wąbrzeźna, Jabłonowa, Chojnic, Gniewu, Gdańska, Skarszew, Kartuz i wiele innych miast i wsi, ruszył pochód ulicą Dworcową do figury Serca Jezusowego, gdzie złożono wieńce, skąd młodzież poprzedzona lasem sztandarów udała się na solenne nabożeństwo do kościoła farnego. Uroczystą mszę św. odprawił ks. dziekan Podlaszewski z Dziemian, a piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kanonik prof. dr. Raszeja z Pelplina. Na trybunie zebrali się przedstawiciele władz związkowych i okręgowych S. M. P. ks. kanonik prof. dr. Raszeja, ks. dziekan Podlaszewski, ks. Żynda generalny sekretarz S. M. P., patron miejscowego Stow. ks. Gronowski i wielu innych oraz przedstawiciele władz miejscowych z p. starostą Graffem na czele.

W czasie defilady z udziałem 9 orkiestr oklaskami witano młodzież z Gdańska, Torunia i Chojnic. Około 1000 cyklistów, na swych efektownie udekorowanych rumakach stalowych zwracało powszechną uwagę podczas pochodu. Po defiladzie zebrali się uczestnicy zjazdu na wspólnym obiedzie w Strzelnicy, gdzie po południu, w czasie popisów zebrało się dosłownie całe miasto. Konkurs orkiestr, dowcipne monologi kaszubskie, przemówienia, oraz rozdanie nagród wypełniły popołudnie. Cenne nagrody w formie szarf sztandarowych, oraz książek wartości 200 zł wyznaczono za zasługi położone około S. M. P.

Nagrody obowiązkowości z tytułem „najlepsza z najlepszych" otrzymały: S. M. P. Skórcz, Popowo Toruńskie i Fordon. Nagrody z tytułem „wzorowe S. M. P." przyznano Pelplinowi i Kościerzynie. Z konkursu orkiestr wyszły zwycięsko Chojnice, zdobywając I miejsce, II przyznano Kościerzynie, której orkiestra świetnie się rozwija pod batutą p. Tomaczkowskiego, III miejsce zdobyły Śliwice. Wieczorem odegrano w Bazarze po raz 3-ci 5-aktową sztukę kaszubską p. t. „August Szloga", której autorem jest wielce zasłużony na niwie regjonalizmu, miejscowy ks. prof. dr. Heyke. Przedstawienie poprzedził przemówieniem i powitał gości ks. patron Gronowski, podkreślając w swem przemówieniu konieczność zainteresowania szerszego ogółu literaturą ludową, której dotychczas niedoceniano. „Augusta Szlogę" mieli możność widzieć wczoraj członkowie S. M. P. którzy go dotąd nie znali, przekonując się zarazem, jak miłą i godziwą rozrywkę stanowi poezja ludowa. Związkowy i okręgowy zjazd S. M. P. w Kościerzynie dał dowód tężyzny naszej młodzieży, która spełnia zaszczytne idee, skupiając się pod sztandarem S. M. P.

Niedzielny zjazd należy uważać za najbardziej udały ze zjazdów młodzieży, które odbyły się w ostatnich latach w Kościerzynie.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Lwem", ul. Pańska 19, telefon 40.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Gdybym miał miljon".

Gryf: „Dlaczego zgrzeszyłam".

Orzeł: „Frankenstein" i „Syn wodza".

Z Teatru Miejskiego. W środę, dnia 12 bm. występ chóru ukraińskiego „Rydna Chata". Początek o godzinie 8,30 wieczorem.

Groźny pożar pod Grudziądzem. W poniedziałek rano zaalarmowana została straż pożarna do pobliskich Skarszew. Paliły się zabudowania gospodarcze rolnika Erwina Wolenberga. Pożar wybuchł w stodole, która spłonęła doszczętnie, a następnie przerzucił się na oborę. Pastwą płomieni padło kilkanaście fur siana i koniczyny, oraz spaliły się: młockarnia, lokomobila, 2 wieprze i 14 prosiąt. Straty oblicza poszkodowany na 30.000 zł, które pokryje ubezpieczalnia.

Liczne zgłoszenia na wycieczkę do Janowa i Gniewu. Udział swój w wielkiej pielgrzymce narodowej do granic ziem niewyzwolonych zgłosiły dotychczas następujące organizacje: Tow. Powstańców i Wojaków, Straż Ogniowa, Związek Pocztowców, Związek Kolejarzy, Liga Morska i Kolonjalna, Cech fryzjerski, Cech stolarski, Związek Optantów i Reemigrantów R. P. i Tow. Sportowe Wędkarzy. Niewątpliwie także pozostałe inne organizacje wezmą udział w tej wycieczce.

Dwie ofiary kąpieli. Ub. niedzieli po południu utonął podczas kąpieli w jeziorze Kneblowskiem 17-letni robotnik Artur Paluszkiewicz z Radzyna. Po półgodzinnem poszukiwaniu wydobyto zwłoki topielca. Podobny wypadek zdarzył się w Wiśle. Niedaleko Cytadeli używał kąpieli Jan Katarzyński, lat 19, zam. przy ul. Kościuszki 70. Z niestwierdzonych jeszcze przyczyn Katarzyński w pewnym momencie począł tonąć. Wypadek ten wydarzył się na oczach licznie zebranej nad brzegiem publiczności. Po długich poszukiwaniach wydobyto pod wieczór zwłoki.

Tczew.

Tajemniczy trup. W pobliżu osady inwalidzkiej „Zamek nad Wisłą" wyłowione zostały zwłoki mężczyzny lat 25. Topielec był w pełnym rozkładzie. Tegoż dnia kajakowiec Olgierd Stołkwo z Warszawy ujrzał także topielca. Policja jednak do tej pory zwłok nie znalazła.

Tragiczna śmierć bezdomnych w nurtach Wisły. W poniedziałek podczas mycia się w Wiśle zaczął tonąć 15-letni bezdomny Stanisław Botyniec pochodzący ze Lwowa. Na krzyk jego pospieszył z pomocą jego kolega 23-letni Edmund Kuśnierz z Lublina. Mimo wielkich wysiłków sam wpadł do głębokiego dołu w odległości półtora metra od brzegu. Obaj zginęli. Szli oni właśnie w poszukiwaniu pracy pieszo do Gdyni.

Wyrodna matka utopiła w jeziorze swe nowo narodzone dziecko. Wycieczkowicze znaleźli w jeziorze Swarożyńskiem trupa nieznanego noworodka płci męskiej. Dochodzenia wszczęte przez przod. Wolskiego ustaliły, iż służący majątku Swarożyn Makowski, będąc ojcem nieślubnego dziecka, wspólnie z swą kochanką, służącą, utopił nieślubne dziecko.

Szmugiel gazet niemieckich przez Tczew

Tczęw. Jak wiadomo, władze polskie odebrały debit czasopismom niemieckiem „Berliner Ilustrierte Zeitung" i „Kreuz und Krone". Otóż pasażerowie pociągów niemieckich Gdańsk — Malborg, które mają kilkuminutowy postój w Tczewie, szmuglują do Polski zakazane te czasopisma, lecz nasza straż graniczna ma oczy otwarte i zdołała w ciągu kilku tygodni skonfiskować kilkaset egzemplarzy tych nieprzychylnych Polsce pism.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 12 lipca 1933 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Jana Gwalberta op.
Jutro: Anakleta pap. m.
Wschód słońca: godz. 3,48.
Zachód słońca: godz. 20,22.

Stan pogody

Zanadto się cieszyliśmy — pogoda zepsuła się. Wczoraj padało całe popołudnie. Dziś słońce walczy z chmurami. P. I. M. zapowiada przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i deszczów pochodzenia burzowego, poczem lekkie ochłodzenie. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowe i południowo-zachodnie.



DYŻURY NOCNE APTEK:
od 10. VII. do 16. VII.:
1) Apteka pod Niedźwiedziem.
2) Apteka pod Koroną.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w środę największa sensacja doby obecnej, faktomontaż Tepy **„Fräulein Doktor"**, koncertowo grany przez nasz zespół.

Występy Opery Warszawskiej obudziły w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie. Na pierwszy występ dany będzie głośny dramat muzyczny Mussorgsky'ego **„Borys Godunow"** z p. Romanem Wragą, doskonałym odtwórcą tytułowej postaci w otoczeniu pp. Karwowskiej, Lenczewskiej, Popławskiego, Weissa, Trembickiego, Suchodolskiej i Szczepańskiej. Nadmienić należy, że potężne arcydzieło Mussorgsky'ego wykonane będzie w Bydgoszczy poraz pierwszy w całości z własną orkiestrą i chórami. Przy pulpicie kapelmistrzowskim Jerzy Sillich.

W piątek drugi występ Opery Warszawskiej. Na afiszu słoneczny i pogodny utwór Rossini'ego **„Cyrulik Sewilski".** Ceny miejsc nader umiarkowane, zniżki i bony nieważne. Bilety wcześniej nabywać można w kasie teatru. Początek punktualnie o godzinie 8-mej.

— **„Kadra Żeglarska" odwiedziła Bydgoszcz.** W redakcji naszej zjawili się pp. Marjan Ratajczak oraz Leon i Jan Panowiczowie, członkowie poznańskiej Kadry Żeglarskiej. Dnia 2. bm. wyruszyli oni kajakiem z grodu Przemysława w kierunku na Toruń. Przebyli dotychczas 405 km. Całkowita trasa podróży naokoło Polski obejmie 4 tys. km. W Modlinie porzucą śmiali podróżnicy Wisłę i skierują się na północ, przez kanał Augustowski, dotrą do Grodna, dalej kanałem Ogińskiego do Pińskich błot itd. Wesołej, szczęśliwej podróży!

— **Do Ciechocinka!** Przypominamy, że Pol. Tow. Krajozn. oddział w Bydgoszczy organizuje w niedzielę 16. bm. wycieczkę do Ciechocinka koleją. Przejazd w obie strony z Bydgoszczy 4 zł. Bilety do nabycia w Bydgoszczy tylko w Orbisie w BeDeTe. Zapisy na wycieczkę w **Szubinie** w Aptece Pod Orłem, cena 5,20 zł; **w Nakle** w księgarni Przyszczepkowskiego w cenie 5,20 zł i **w Kcyni,** w księgarni Olszaka w cenie 5,80 zł. Szczegółowy rozkład jazdy będzie podany później.

— **Statek dancing-bridge Wojaków.** Towarzystwo Powstańców i Wojaków Wilczak-Okole organizuje wycieczkę krajoznawczą do najpiękniejszego uzdrowiska — Ciechocinka, w dniu 16 lipca na parostatku „Herold" Żeglugi Vistula. Na pokładzie bufet i orkiestra oraz dancing-bridge. Wyjazd nastąpi w niedzielę, 16 bm. o godz. 4 rano z Rybiego Rynku, przyjazd wieczorem tegoż dnia. Na życzenie wycieczkowiczów przystanek w Toruniu. Bilety w cenie 3 zł. dla dorosłych (dzieci do lat 14 — 1,50 zł.) w obie strony — nabywać można już u p. Marciniaka, Gdańska 89, p. Jałoszyńskiego, Długa 68, p. Sierona, ul. Marsz. Focha 34, składnica żelaza p. Wylęgały, ul. Grunwaldzka 27 i p. Mińskiego, Chwytowo 7. W razie niepogody przesuwa się termin wycieczki na niedzielę, 23 bm. O udział proszone są bratnie towarzystwa i sympatycy.

„Sokół" żeński.

Wszystkie członkinie, także i bratnich gniazd, chcące brać udział w Obozie Letnim w Gdyni, uprasza się o przybycie do sekretarjatu w czwartek, dnia 13 bm. o godzinie 6,30, celem załatwienia formalności związanych z. wyjazdem.

— **Egzamin dla kierowców samochodowych i motocyklowych w Bydgoszczy.** W dniu 29. bm. odbędzie się egzamin dla kierowców samochodowych i motocyklowych w Bydgoszczy. Bliższych informacyj udziela kierownictwo kursów samochodowych Z. Kochańskiego w Bydgoszczy ul. 3 Maja 20a tel. 11-85.

CH. Z. M. P.
ODRODZENIE
KOŁO BYDGOSZCZ

Zebranie plenarne odbędzie się w czwartek 13 bm. o godz. ½8. Interesujący wykład o podróży do Afryki wygłosi druh prezes.

Tego samego dnia o godz. ½7 wiecz. zebranie zarządu. Komplet konieczny.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni od czwartku do środy włącznie apteka „Centralna" ulica Chełmińska.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Mąż z urojenia".
Światowid: „Królowa szybkości".
Palace: „Szanghaj-Ekspress".
Corso: „Chłopiec z Flandrji i Meksykanka".

TEATR POLSKI.

W środę o godz. 20 występ opery Teatru Wielkiego w Warszawie — **„Faust"**, opera w 4 aktach Gounoda. Legitymacje zniżkowe nieważne. Ceny zniżone.

W czwartek o godz. 20 **„Fräulein Doktor".** Faktomontaż w 6 obrazach z epilogiem Jerzego Tepy. Passe-partout nieważne.

Zjazd Związku Akademików Kół Pomorskich odbędzie się tu w sobotę, dnia 15. bm.

Nowa ofiara topieli. Zastraszająco częste są w tym roku wypadki tonięcia. Niema bodaj dnia, w którymby nie pochłonęła Wisła nowej ofiary. W poniedziałek po południu utonął w Wiśle w czasie ćwiczeń jazdy kajakowej poster. śp. Pawlikowski Feliks, lat 25, pochodzący z Kieleckiego. W okolicy starej Wisły zanurzył się aby się ochłodzić. W tej chwili zaczął tonąć. Pomoc okazała się daremną. Zginął on prawdopodobnie na udar serca, czy też skurcz mięśni.

Wszechpolski zjazd drogerzystów w Toruniu.



W ub. sobotę zebrały się w Toruniu delegacje zawodu drogeryjnego na zjazd, by wspólnie podyskutować i poradzić nad ciężką dolą drogerzystów. O godz. 20 zagaił zebranie zarządu Związku prezes okręgu pomorskiego Skrzypczak. Przewodnictwo powierzono prezesowi Zw. całej Polski Gładyszowi.

W niedzielę rozpoczęto zjazd uroczystem nabożeństwem, poczem po złożeniu wieńca pod pomnikiem Kopernika udano się do ogrodu „Tivoli".

Otwarcia zjazdu dokonał prezes Skrzypczak, poczem przemawiał na temat znaczenia zawodu drogistowskiego dla gospodarki krajowej prezes Gładych. Zkolei wygłosił referat sędzia Pietrykowski o znaczeniu Pomorza, morza i o roli Torunia. Po złożeniu życzeń przez przedstawicieli urzędu zdrowia, im. opieki społecznej, im. miasta i jego prezydenta, w im. kupców chrześcijańskich oraz przedst. prasy, wygłosił ciekawy referat gener. sekr. Zw. Drogerzystów p. Gadebusch Ksawery z Poznania „o bolączkach zawodu drogistowskiego". W wyniku szerokiej dyskusji uchwalono rezolucję, domagającą się równoległego traktowania ustawy drogistowskiej z ustawą aptekarską, popierania wyrobów rodzimego przemysłu polskiego, oraz ograniczenia działalności domów towarowych oraz przyznania świadectw przemysłowych III kat. przy obrocie do 60 tys. złotych. Wiele zainteresowania budził również referat prezesa Zw. Fabrykantów przemysłu perfumeryjnego, kosmetycznego i mydeł toaletowych na temat wytwórczości polskiej. Na zakończenie obrad odbył się bankiet w Tivoli, poczem po zwiedzeniu zabytków m. Torunia o godzinie 20 rozpoczął się w sali Dworu Artusa raut.

Goście czechosłowaccy w Bydgoszczy.

Jednodniowy pobyt w Polsce. — Zgrzyty w podróży.

(ak.) Specjalnym pociągiem z Gdyni przybyła wczoraj w południe o godz. ½1 wielka wycieczka Czechosłowaków i Polaków ze Śląska Cieszyńskiego do Bydgoszczy. W wycieczce tej bierze udział **około 400 osób,** zrzeszonych w Polskim Związku Młodzieży Ewangelickiej w Czechosłowacji oraz Związku Ewangelickiej Młodzieży w Ligotce Kameralnej. Wśród gości dużo pastorów ewangelickich, kierowników szkół, nauczycieli, inżynierów i robotników z Zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Również redaktor pisma „Prawo Ludu" p. Józef Kaleta ze Śląska Cieszyńskiego przybył do Bydgoszczy i dzieli się z nami wrażeniami z pobytu wycieczki w Polsce.

Wszędzie wycieczka doznała serdecznego przyjęcia ze strony komitetów, a w szczególności w Toruniu i w Bydgoszczy. Także komitet stołeczny starał się uprzyjemnić pobyt gości czechosłowackich w Warszawie. Jedynie Gdynia rozczarowała ich. Ściśle mówiąc, właściciele niektórych lokali, którzy starali się wykorzystać konjunkturę. Miasto same jak i port natomiast imponujące czyniły wrażenie. Goście narzekali na horendalne ceny, podyktowane krótkiem trwaniem sezonu, lecz strasznie wygórowane. I tak za szklankę piwa płacono w pewnym lokalu 1,20 zł., cena obiadu też była niezwykle wysoka. „Wartoby utworzyć w Gdyni urząd dla walki z lichwą!" — oświadczyło nam kilku uczestników, którzy byli objektem eksploatacji ze strony restauratorów.

W Bydgoszczy goście z Czechosłowacji zatrzymali się tylko przez kilka godzin. Z powodu deszczu nie mogli dużo zwiedzić, jednak miasto robiło na nich bardzo sympatyczne wrażenie. Goście byli bardzo zadowoleni z serdecznego przyjęcia. O godzinie 7-mej wieczorem specjalny pociąg ruszył w dalszą drogę do Poznania. Po jednodniowym pobycie w Poznaniu wycieczka wraca do Czechosłowacji.

Nic dziwnego — można zwarjować

przy tak skomplikowanych węzłach rodzinnych.

Rzecz dzieje się w szpitalu dla umysłowo chorych.

Nowy pacjent był niezwykle spokojny i prawie zupełnie normalny, kierownik szpitala zwrócił się do niego z zapytaniem:

— Czy pan wie, gdzie się znajduje?

— Niestety — odpowiedział pacjent smutno — mieszkam w domu warjatów.

— Z jakich powodów pana tu umieszczono?

— Przyczyną tego są tragiczne powikłania — odrzekł pacjent. — Ożeniłem się z wdową, która miała dorosłą córkę. Wkrótce potem mój ojciec ożenił się z córką mojej żony. A więc moja żona została teściową swego teścia, moja pasierbica moją macochą, a mój ojciec moim zięciem. Na tem nie skończyła się jednak ta „krzyżykówka" familijna. Moja macocha urodziła syna, który był moim bratem przyrodnim, ale zarazem wnukiem mojej żony, a ja byłem równocześnie dziadkiem mojego brata przyrodniego.

— Kiedy moja żona również urodziła syna, był on szwagrem mojego ojca (jako brat jego żony). Moja pasierbica stała się babką swego brata, gdyż jest on synem jej pasierba.

— Ponieważ ja jestem ojczymem mojego ojca, mój syn jest równocześnie bratem przyrodnim mego ojca, ale zarazem synem mojej babki, gdyż moja żona jest synową swej córki. Ja jestem ojczymem mojej macochy, mój ojciec i jego żona są moimi pasierbami, mój ojciec i mój syn są braćmi, moja żona jest moją babką, ponieważ jest matką mojej macochy, ja jestem siostrzeńcem mojego ojca, ale równocześnie swoim własnym dziadkiem...... i to wszystko przyprawiło mnie o utratę zmysłów.

— Rozumiem — skinął lekarz głęboko głową i oddał się pod opiekę lekarską swego asystenta.

Świecie.

Srebrne gody małżeńskie obchodzili w ostatnich dniach małżonkowie Bunnowie i Władysławowstwo Piechoccy. Jubilatom „Szczęść Boże".

Nowy wójt. Kier. szkoły Grzemski w Przysiersku zamianowany został wójtem obwodu Polski Konopat.

Kolonję dzieci polskich z Gdańska na pobyt miesięczny w Świeciu przyjął Komitet Powiatowy Pomocy Dzieciom z zagranicy. 30 dzieci, chłopców umieszczono w konwikcie biskupim „Gregorianum". Kolonją opiekuje się komitet wykonawczy z pp.: dr. Hillarem, dyr. Dąbrowskim, ks. prefektem konwiktu, naucz. Lulą i siostrą Agnieszką. Wiele życzliwości okazuje obywatelstwo tak miasta jak i powiatu, z p. starostą Krawczykiem i jego małżonką na czele.

Zanik moralności. Świadczą o tem dwa wypadki porodu na ulicy przez bezdomne niezamężne kobiety. Oba wypadki miały miejsce w jednym dniu. Chodzi tu o Grzesiakównę Helenę lat 22, pochodzącą z Borzęcina pow. koźmińskiego, którą po udzieleniu pomocy na ul. Wilsona przewieziono do szpitala. W drugim wypadku niej. Bucholz Leokadja lat 19 służąca z Koślinki pod Tucholą przewieziono do szpitala z ulicy Mickiewicza. Tego rodzaju wypadki — 2 w jeden dzień — wydarzyły się po raz pierwszy w kronice policyjnej Świecia. Jako dalszy kwiatek podajemy następujący fakt: w obwodzie urzędu stanu cywilnego Przechowo, zgłoszono w krótkim czasie aż 6 urodzeń dzieci nieślubnych.

„Wisła stara, Wisła nasza...“

Pielgrzymka skarbowców do Torunia.

UPRZEJMI GOSPODARZE. — NA PAROW CU „CHOPIN“. — NIKT SIĘ NIE NUDZIŁ. MUZYKA, ŚPIEWY, TAŃCE. — W TORUNIU. — ZWIEDZANIE ZABYTKÓW. — POWRÓT.

Organizatorzy wycieczki niedzielnej obszernym i wygodnym parostatkiem „Chopin“ do Torunia, jakby na zamówienie mieli prześliczną, słoneczną pogodę. Rozradowane twarze członków zarządu Stow. Urzędn. Skarbowych zapewniały pełne powodzenie podróży. Uprzejmi gospodarze sadowili gości tak, że nie brakło miejsca dla nikogo.

Ruszamy. Przedewszystkiem odśpiewano wspólnie „Kiedy ranne wstają zorze“, poczem orkiestra Tow. Powst. i Wojaków marszem rozpoczęła program dalszych urozmaiceń na statku.

Nikt się nie nudził. Utworzono dancing, zorganizowano śpiewy, któremi żegnano Brdę i witano Wisłę piosenką „Wisła stara, Wisła nasza“. Echo niosło pieśni w dal ku brzegom, lasom i łanom. Od czasu do czasu sygnały syren mijających się statków zagłuszyły szum fal wiślanych, to znowu rozlegał się szczebiot, śmiechy i śpiewy naszych miłych, powabnych syren bydgoskich. Szczególnie doskonale bawił pielgrzymów swemi dowcipami i kawałami, wygłaszanemi przez megafon, jeden z członków komitetu wycieczkowego p. Borecki. Nic przeto dziwnego, że jazda upłynęła niezwykle szybko.

Minęliśmy wkrótce Łęgnowo, Solec Kujawski, Góry Katrzyńskie, podziwiając wspaniałe krajobrazy przybrzeżne.

W Toruniu powitał przybyłych, w liczbie około 200 osób, prezes miejscowego koła Stow. Urzędn. Skarbowych i wraz z przewodnikami poprowadził na Mszę św. do kościoła N. M. P. Po nabożeństwie obiad, który spożyli jedni w Kasynie Urzędniczem na Bydgoskiem Przedmieściu, drudzy w Artusie.

Po krótkim odpoczynku udano się na zwiedzenie zabytków. Wyczerpujących wyjaśnień udzielali młodzi przewodnicy, przyczem dokonano kilka zdjęć na tle prastarych murów Torunia.

Powrót nastąpił o godz. 5 popoł. i był równie wesoły, pełen serdecznego nastroju, który zresztą starał się usilnie podtrzymać gościnny zarząd Stow. Skarbowców z prezesem p. Wilczkiem i skarbnikiem p. Adamczewskim oraz niewyczerpanym w pomysłach p. Boreckim na czele.

Szczęśliwy powrót jednej bodaj z najwzorowszych wycieczek statkiem, zakończono pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy“, a prezes p. Wilczek, dziękując za udział w wycieczce serdecznie wszystkich pożegnał. Wśród obecnych zauważyliśmy kierownika urzędu opłat stemplowych i III. urzędu skarbowego p. Uranowskiego z żonami.

Z okazji przypadającego w bieżącym roku 700-lecia Torunia, takie wycieczki winni urządzać wszystkie organizacje.

Wusław.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Półroczne walne zebranie Chrześc. Zw. Czeladzi Rzeźnickiej odbędzie się w środę, dnia 12 bm. o godz. 19 w hotelu „Lengninga“. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

— **Zgubiono dokumenty.** We wtorek w południe w drodze pomiędzy Kcynią a Szubinem zgubił p. Jan Dyjewski książeczkę wojskową oraz kartę rowerową. Uczciwy znalazca zechce zwrócić dokumenty pod adresem Jan Dyjewski, ul. Orla 22.

Dziś walki zapaśnicze zostaną wznowione.

Po pięciodniowej przerwie dziś w środę nareszcie definitywnie nastąpi dalszy ciąg interesujących walk zapaśniczych w Resursie Kupieckiej. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych bowiem po długich pertraktacjach zezwoliło wczoraj na udział zapaśników zagranicznych, biorąc również pod uwagę wysoką klasę zapaśników polskich, jak Sasorskiego, Badurskiego i Tornowa, biorących udział w obecnym turnieju. Miłośnicy sportu zapaśniczego będą zatem nadal śledzić pełne emocji walki, które — szczególnie walka decydująca w ub. tygodni Sasorski—Neumann — rozentuzjazmowały publiczność. Tak doskonałego zespołu zapaśników w Bydgoszczy jeszcze nie widzieliśmy.

Dziś w środę walczy pięć par, w tem **dwie walki decydujące Badurski—Tibermont (Belgja) i Nino Equatore (Włochy)—Neumann (Berlin) oraz Sasorski—Mottl, Motyka—Torno i Orlow—Więcek.** W razie niepogody walki odbędą się na sali na specjalnym ringu. Walki zapowiadają się dziś bardzo interesująco.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Stwierdzono, że reprezentanci firm polskich, udający się zagranicę w sprawach eksportowych, w rzadkich jedynie wypadkach zjawiają się w miejscowych konsulatach R. P. celem powiadomienia o charakterze swego pobytu i osiągniętych rezultatach. Izba podnosi z całym naciskiem, iż odbycie konferencji w konsulacie jest obowiązkiem moralnym reprezentantów firm polskich, leżącym zresztą w ich własnym dobrze zrozumiałym interesie. W razie powstania konieczności wdrożenia jakiejś interwencji na rzecz firmy polskiej pożądanem jest, aby konsulat był zorjentowany w warunkach, w jakich potrzeba tej interwencji powstała. Pozatem orjentując się w trudnościach, jakie poszczególne firmy na terenie zagranicznym spotykają, konsulat z większą łatwością może okazywać się pomocnym innym firmom.

Izba, opinjując wnioski o udzielenie paszportów handlowych, opiera się między innemi na relacjach konsulatów, brak więc takiej relacji może wprowadzić zupełnie niepożądane komplikacje. Z drugiej strony lojalne zachowanie się reprezentanta firmy polskiej wobec wspólnych interesów eksportu, czego przejawem jest wizyta w konsulacie, jest najlepszym argumentem do udzielenia paszportu handlowego.

Izba zwraca uwagę firmom handlowym i przemysłowym na potrzebę wizytowania konsulatów przyczem zaznacza, że jednocześnie poczyniono właściwe kroki w tym kierunku, aby reprezentanci firm polskich byli przyjmowani w konsulatach przez referentów handlowych bez żadnej zwłoki ani trudności formalnych.

Wezwanie.

Firmy z okręgu Izby, trudniące się eksportem towarów polskich do Rumunji, winny we własnym interesie zgłosić się w dniach najbliższych w biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy w godzinach urzędowych (9—13).

Kontyngenty importowe w Trucji.

W biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy firmy zainteresowane mogą otrzymać bliższe informacje w sprawie nowych zmian, wprowadzonych przez rząd turecki w dziedzinie kontyngentowania importu towarów zagranicznych do Turcji.

Ograniczenia dewizowe w Meksyku.

Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej komunikuje, że Bank Meksyku otrzymał ostatnio od tamtejszych władz rządowych stanowisko monopolowe w zakresie obrotu dewizami zagranicznemi. Bliższych informacyj udziela biuro Izby w godzinach urzędowych (9—13).

W sprawie hodowli królików angorskich.

W biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy osoby zainteresowane mogą otrzymać szczegółowe informacje, dotyczące hodowli królików angorskich, jako bardzo rentownego przedsięwzięcia.

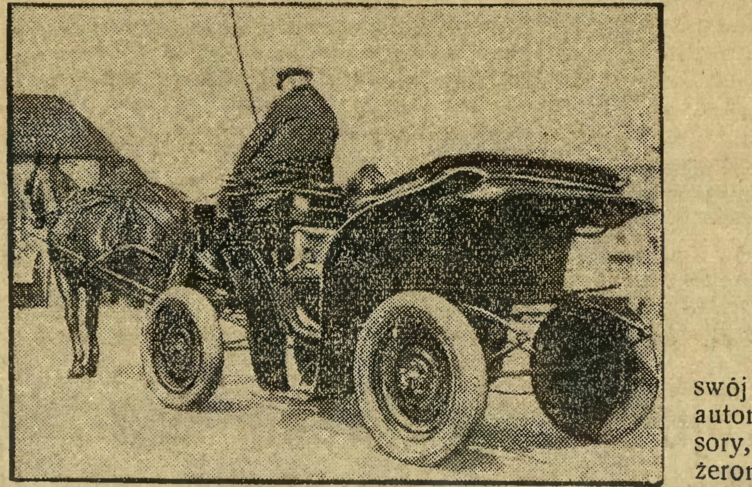
Targi Pałuckie.

Izba poparła w całej rozciągłości przedłożony jej przez Urząd Wojewódzki w Poznaniu **wniosek o zatwierdzenie Targów Pałuckich w Żninie.**

Jarmarki kramne.

Izba podzieliła zupełnie stanowisko Izby Poznańskiej dotyczące **szkodliwości jarmarków kramnych dla handlu stałego** i w tej sprawie wystosowała odpowiednie pismo do p. Leona Barciszewskiego — Prezesa Koła Wielkopolskiego Związku Miast.

Zmodernizowana konna dorożka.



Dorożkarz wyposażył swój stary wehikuł w koła automobilowe i giętkie resory, aby uprzyjemnić pasażerom jazdę.

— **Osobiste.** Z dniem 11 lipca rozpoczął urlop wypoczynkowy prezes dyrekcji poczt i telegrafów w Bydgoszczy p. Władysław Słojewski. Kierownictwo dyrekcji objął naczelnik wydziału mgr. Karol Phillip.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„20 dni kozy“

Farsa w 3 aktach M. Hennequine'a.

Wyrzuca się ludziskom płochość, kiedy lgną do wesołości. A przecież to całkiem naturalny objaw; pęd do słońca, które tak niewielu w duszy swojej nosi — zwłaszcza z pośród pisarzów.

Przeglądałem ostatnie pisma humorystyczne. Zaiste nie było z czego śmiać się. Czyżby humor zamierał?

Pod tem wrażeniem spieszę do teatru u schyłku dnia upalnego i do tego niedzielnego — wprawdzie na Hennequine'a, na francuską farsę, ale bądź co bądź z uprzedzeniem:

— Nikt prawie nie przyjdzie — myślę. — Aktorom nie będzie się chciało grać przy tak nikłej frekwencji.

Wcale miłe rozczarowanie! Była spora paczka widzów. Dobra marka robi swoje!

Tuż przed ostatnim dzwonkiem przypominam sobie „Panią prezesową“ — tegoż Hennequine'a i Vebera — i sto zabawnych sytuacyj w tej miłej komedji.

Teraz już jestem pewny, że trafiłem na dobrą rzecz.

Istotnie. Patentowana francuska farsa:

Pan hrabia — zlekka kobieciarz — chlasnął w gębę policjanta.

Wytwornemu adonisowi grozi areszt.

— Ach! Co to będzie, jak się żoneczka dowie, nie tyle o kozie, ile o jego miłostkach?!

Wszakże pieniądze to potęga. Za 20 tysięcy franków godzi się wykolejony kolega ze szkolnej ławy odsiedzić 20 dni. Hrabia cieszy się, że spłatał figla władzom, tymczasem to kłamstwo mści się na nim mnóstwem komplikacyj tak pociesznych, że boki zrywać.

Oj! Napocił się młody żonkoś, zanim wybrnął z piwa, jakiego sobie nawarzył, i znowu zawitała małżeńska pogoda — jak często u Hennequine'a, który przez to odmienny od innych humorystów i sympatyczny, że mu chodzi o niewzruszalność instytucji małżeńskiej. W podobnym sensie kończy się akcja jego „Panny służącej“, gdzie również wierność małżeńska chwieje się, ale w końcu, po przekreśleniu tego, co się dało zataić, następuje lube pojednanie.

— Mój Boże! — tak rozważam. — Że też krytycy tak lekko traktują talent komiczny! W literaturze humor uchodzi niemal za przybłędę. Zgoła niesłusznie. To wielki dar Nieba, gdy się potrafi rozchmurzyć stroskane czoła. Nie jest ta farsa ciężkim brylantem, ale ma mnóstwo szczerych brylancików; jest zatem cenna, ponętna i z wszelką pewnością pociągnie wszystkich, którzy śmiać się pragną.

Wykonanie artystyczne należy uważać jakby już chlubnym egzaminem. Napracowali się nasi uczniowie we wszelakich rodzajach sztuk scenicznych; zdobyli bardzo wiele pierwszorzędnych sukcesów w rolach nieraz trudnych niezmiernie; żniwo sezonu mają za sobą — oczywiście nie mówi się o żniwie kasowem... A teraz już jakby na dożynki puszczono lekką rzecz, nic wymagającą wysiłków, ale jeszcze raz stwierdzającą, że to prawdziwi żniwiarze. Z rozkoszą patrzymy i słuchamy, jak scena wre humorem, jak wykonawcy utrzymują żywe tempo, co krok, co moment wnosząc werwę, śmiech, niespodziankę.

A wszystkie figury sympatyczne, rozbrajające, mimo swoich wad i słabości lub zewnętrznego wyglądu. Osławiona teściowa — odtworzona przez p. Korecką — jest zgodnie z rolą autora kochaną mateczką. (W nagrodę za słodycz kobiecą wychodzi zamąż. Unikat!). Jej córki (p. Czechowska i p. Gosławska) — rozkoszne promyki ogniska domowego. Nawet pani Mezan wybaczamy łatwo romansik, bo p. Barwińska płochość młodej mężatki wyrównywa wdziękiem i szlachetnym sposobem myślenia. Jak to ostatnie wygląda u p. Mezan w praktyce — to już poza ramami komedji...

I mężczyźni także tacy kochani; niemal bez żółci, a jednak nie mdli ani banalni. P. Wilamowski, temperamentny ponad zwykłą miarę, tworzy z p. Tatarkiewiczem wyborną parę. P. Dzwonkowski bardzo pocieszny, a przecież nie przesadza. P. Lochman doskonale adwokata ubrał w satyrę, a p. Kwaskowski suto okrasił salon gałgańskim komizmem. Groźnie zapowiadany prezes sądu za pojawieniem się p. Bogusławskiego zachował powagę urzędu, a wprowadził w dom hrabiego jeszcze jeden błysk szczęścia. Zazdrości godna familja!

Kr. Stasicki.

Polityka w rysunku i „poezji“ małego Wicia.



Wspólnie drzewko zasadzili
I pakt czterech uchwalili —
Nie spostrzegli krzaka małego
Koło muru zapadłego.

Duce — Hitler w szczerej wierze
Anglję, Francję na lep bierze....

Świat im cały obiecują,
Sami zaś spiski gotują...

Hitler drzewko to podlewa —
Duce już sny — wizje miewa...
Koaljanci czując zdradę
Cichaczem robią rejteradę...

Donnerwetter — co się dzieje?
Nasze drzewko coś się chwieje;
Djabli wzięli nasz trud cały —
Z krzaka wyrósł dąb wspaniały

Ślepie na wierzch wybałuszyli
I się wielce tem zdziwili:

Jak to przeciw silnym mali
Pakt pokoju zbudowali.

Swego nie daj — cudze szanuj,
Nad żądzami swemi panuj —
Jest to morał nad morały,
Jeśli nie chcesz dostać wały!..

(Grot.)

Dział Gospodarczy

Perspektywy cen zboża.

Lepiej niż w zeszłym roku.

W ostatnim tygodniu czerwca i w ciągu pierwszych dni lipca br. na krajowych rynkach zbożowych zaznaczyła się pewna rezerwa w podaży żyta przez producentów. Rezerwę tę należy tłumaczyć nadziejami na pewną poprawę sytuacji, jakie dały się odczuć nietylko w Polsce, ale i w nastrojach giełd zbożowych zachodnio-europejskich. Na powstanie tych nastrojów wpłynęły wiadomości o niepomyślnym stanie pogody w krajach naddunajskich, pogłoski o pojawieniu się rdzy w krajach bałkańskich, a wreszcie mocniejsze notowania na pszenicę i jęczmień na giełdach północno-amerykańskich, co związane jest ze spadkiem kursu dolara.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa należy się liczyć rzeczywiście z pewną ogólną poprawą poziomu cen zboża przy realizacji plonów z nadchodzącej kampanji w porównaniu do warunków, towarzyszących przy rozpoczęciu kampanji sprzedaży zbóż w końcu lata roku ubiegłego. Nie należy jednak optymizmu co do wysokości cen posuwać zbyt daleko i spodziewać się, że obecnie płacone ceny za żyto będą mogły się utrzymać dla żyta z nowego zbioru.

Skoro bowiem notowania na nowe żyto cif Rotterdam wynoszą w tej chwili około 3,60 hfl, co w przeliczeniu na naszą walutę wynosi niespełna 13 zł za kwintal, to wyjściowej ceny dla nowego żyta przy rozpoczęciu kampanji nie można się spodziewać wyższej przypuszczalnie ponad 17.50—18.00 zł. Gdy bowiem do wskazanej cyfry 13 zł dodamy cyfrę 6 zł premji wywozowej, a odejmiemy cyfrę około 4 zł 50 gr przeciętnego kosztu przewozu ze środka Polski do Rotterdamu, to otrzymamy cyfrę około 14—14.50. Gdy dodamy do niej maksimum około 4 zł ewentualnej straty, jaką na „akcji zlewnej" mogą ponieść na kwintalu żyta P. Z. P. Z. przy eksporcie, otrzymamy wyjściową cenę żyta około 17—18 zł za kwintal parytet st. zał. środkowej Polski.

Bank polsko-sowiecki.

Jak informują agencję PRESS, przygotowania do założenia w Warszawie banku polsko-sowieckiego, mającego na celu finansowanie tranzakcyj handlowych z Sowietami, postępują naprzód i znajdują się na dobrej drodze. Cały szereg przemysłowców krajowych, jak przemysł śląski, fabryki budowy parowozów, huty, fabryki motorów i wyrobów elektrycznych postanowiły przyczynić się do zrealizowania powstania banku. Kapitał zakładowy w sumie 10 miljonów złotych jest zapewniony. Półtora miljona złotych na rzecz kapitału zakładowego wpłaca grupa francusko-holenderska, która gwarantuje ponadto redyskonto weksli sowieckich.

—::—

„O kupnie ziemi".

Książka dla drobnych rolników.

Nakładem Związku Izb i Organizacyj Rolniczych ukazała się broszurka p. t. **„O kupnie ziemi. Książka dla drobnych rolników".** Książeczka ta, omawiając szczegółowo zagadnienie parcelacji w chwili obecnej, wykazuje, że **obecny okres spadku cen, nadaje się szczególnie do kupowania działek ziemi przez wszystkich, którzy posiadają choćby niewielkie oszczędności. Ziemia obecnie jest niezwykle tania, przy jednoczesnej dużej jej podaży, co jednak, jak przewidywać należy, nie potrwa długo.** Tę okoliczność powinien rozważyć każdy rolnik.

Dzięki t. zw. parcelacji oddłużeniowej, wiele majątków ziemskich ma możność odprzedania części gruntów, celem ratowania zagrożonej całości.

Autor wyjaśnia, że przy obecnych ułatwieniach, oraz przepisach, broniących interesów nabywcy, każdy pragnący kupić ziemię jest całkowicie zabezpieczony przed stratami, jakie niedawno jeszcze mogły się zdarzyć. Przepisy te powodują, że właścicielowi parcelowanego objektu nie wolno rozporządzać na własne potrzeby pieniędzmi nabywców przed całkowitem uregulowaniem ich prawa własności, w razie zaś jakichkolwiek w tem trudności, nabywca otrzymuje zwrot wpłaconej ceny kupna.

W końcu broszury znajdują się wyjaśnienia, dotyczące opłat stemplowych i rejentalnych, pobieranych przy nabywaniu działek z parcelacji, a także ułatwień budowlanych, przy zabudowie nowonabytych warsztatów rolnych, prócz tego zaś wzory umów, pism i podań, potrzebnych przy nabywaniu ziemi z parcelacji.

Omawianą broszurkę każdy zainteresowany może otrzymać bezpłatnie w najbliższej organizacji rolniczej.

Układ handlowy między Austrją a Polską.

Ostatnia faza rokowań w Londynie.

Londyn, 11. 7. (PAT.) **Wczoraj nastąpiło w Londynie parafowanie nowego układu handlowego między Polską a Austrją.** Parafowania dokonał z ramienia Polski dyr. Sokołowski z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, z ramienia Austrji pełnomocnik Austrji do tych rokowań dr. Schüler z ministerstwa spraw zagr. w Wiedniu. Rokowania o nowy traktat handlowy rozpoczęły się w marcu i prowadzone były częściowo w Warszawie, częściowo w Wiedniu, ostatnia zaś faza tych rokowań odbywała się w Londynie z okazji konferencji ekonomicznej, w której zarówno dyr. Sokołowski jak i Schüler biorą udział.

W toku obecnych rokowań w Londynie, które trwały przez ubiegłe dwa tygodnie uzgodniono prawie wszystkie sprawy z wyjątkiem nielicznych tylko kwestyj dotyczących przywozu do Austrji niektórych produktów rolnych zwłaszcza jaj. Za wyjątkiem tych niewielu szczegółów, którymi związana jest także sprawa ekwiwalentu polskiego w zakresie turystyki polskiej do Austrji wszystkie inne szczegóły przyszłego traktatu zostały uzgodnione i parafowane. Ostateczne podpisanie traktatu nastąpi po wyjaśnieniach tych jeszcze niezałatwionych spraw.

Nowy traktat handlowy obejmuje 33 artykuły i szereg ważnych załączników, dotyczących interpretacji pewnych postanowień i uregulowania niektórych spraw specjalnych.

Nowe projekty normowania cen artykułów powszechnego użytku.

Od dłuższego czasu krążyły wiadomości, jakoby w sferach rządowych opracowywany był nowy projekt ustawy zmierzający do normowania cen szeregu artykułów nieobjętych dotychczasowemi przepisami prawnemi. **Jak się obecnie do wiadujemy Min. Spraw Wewn. opracowało w istocie projekt rozporządzenia Pana Prezydenta o normowaniu cen powszechnego użytku. Rozporządzenie to zastąpić ma ustawę o lichwie wojennej, której moc obowiązująca wygasa w związku z wprowadzeniem w życie nowego kodeksu karnego oraz ustawy o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby.** Zwraca przedewszystkiem uwagę, iż dotychczasowe określenie **„artykuł pierwszej potrzeby"** zostaje zastąpione przez **„artykuł powszechnego użytku".** W ten sposób nomenklatura artykułów, objętych ustawą zostałaby ewentualnie znacznie rozszerzona, tembardziej, że określenie „artykuł powszechnego użytku", oznacza — według projektu rozporządzenia — wszelki artykuł pośredniej lub bezpośredniej konsumcji ludzkiej. Wiadomość o opracowaniu tego projektu wywołała w sferach handlowych duże poruszenie.

Dewaluacja korony estońskiej.

Charakterystyczną jest rzeczą, że w dobie gorących sporów i debat w Londynie o faktyczną stabilizację walut — jeszcze jedno państwo europejskie, dość, zresztą, nieoczekiwanie — zdecydowało się na dewaluację swego pieniądza. Przed kilkunastu dniami korona estońska oficjalnie została uznana za walutę „manipulowaną", przyczem dążeniem Rządu jest zrównanie jej w spadku z walutą szwedzką.

Należy przypuszczać, że odstąpienie od parytetu ma w Estonji swe źródło nie w jakichś atakach zewnętrznych na walutę, jakby to mogło mieć miejsce np. w Holandji, nie w spekulacji, lecz w chęci sfer kierowniczych dostosowania możliwości konkurencyjnych Estonji do otaczających ją państw.

Wiadomości eksportowe.

Poważna firma afgańska pragnie importować z Polski materjały wełniane i bawełniane. Zainteresowani w eksporcie do Afganistanu otrzymają bliższe informacje w Państwowym Instytucie Eksportowym, Warszawa, ul. Elektoralna 2.

Na rynku szwajcarskim istnieje zainteresowanie importem z Polski konfekcji damskiej, zimowej, jak płaszcze itp. — Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela Państwowy Instytut Eksportowy.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Mianowanie sędziów handlowych.

Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dnia 14. II. 1933 r. mianował na zasadzie art. 209 § 1. prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. Ust. 102, poz. 863 z r. 1932) sędziami handlowymi w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy na czas do końca 1935 r.:

1. **Dr. Konrada Kasperowicza,** dyrektora fabryki w Bydgoszczy.
2. **Jana Idzikowskiego,** kupca w Bydgoszczy.
3. **Dr. Alojzego Raszeję,** dyrektora banku w Bydgoszczy.
4. **Marcelego Maryńskiego,** przemysłowca w Bydgoszczy.
5. **Adama Piotrowskiego,** właśc. biura inż. w Bydgoszczy.
6. **Leonarda Piątkiewicza,** kupca w Bydgoszczy.

Publiczne ustanowienie rzeczoznawców.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy mianowała w charakterze publicznie ustanowionych i zaprzysiężonych rzeczoznawców: Dyrektora Jana Dziewulskiego z Bydgoszczy, ul. Sienkiewicza w dziedzinie ropy i przetworów naftowych (nafta, benzyna, parafina, smary i oleje).

Kupca Stanisława Musiała z Inowrocławia dla zboża i nasion, oraz **Dyrektora Józefa Henkla** w Gnieźnie w zakresie ziemiopłodów, nasion i paszy.

Zmiana adresów zaprzysiężonych rzeczoznawców.

Publicznie ustanowiony i zaprzysiężony rzeczoznawca do spraw maszyn rolniczych inż. agr. Konstanty Chorzewski wyprowadził się z Bydgoszczy do Kruszwicy, Rynek 19.

Rewizor ksiąg handlowych Stanisław Sudolski przeniósł się z Inowrocławia do Gniezna, ul. Chrobrego 2.

Dostawy kolejowe.

W związku z przetargami na szycie odzieży dla pracowników kolejowych, Izba zwróciła się pismem do Dyrekcji Okręgowej P. K. P. w Gdańsku **o uwzględnianie ofert, zgłoszonych przez firmy przemysłowe okręgu Izby.**

Egzekucje zaległości podatkowych w wypadkach nadzorów sądowych.

Izba poparła projekt memorjału Związku Izb do Min. Skarbu, zmierzający do uchylenia ustępu 1, p. VI. okólnika z 23. III. 33 r. L. D. V. 11560/1. o intensywniejszem ściąganiu zaległości podatkowych w wypadku nadzorów sądowych — względnie do ustalenia, że intensywniejsza egzekucja nie dotyczy zaległości podatkowych z przed okresu odroczenia wypłat.

System samoopodatkowania się płatników.

W 1933 Wielkopolska Izba Skarbowa wprowadziła na terenie Poznania dla zawodów rzeźnickiego i piekarskiego system samoopodatkowania się. Dał on w rezultacie jaknajlepsze wyniki i to tak dla bezpośrednio zainteresowanych podatników, jak i dla urzędów skarbowych. Ilość odwołań była znacznie mniejsza w tych branżach aniżeli w latach poprzednich. Łącznie z tem należy się szerzenie tego systemu i na inne branże.

W lipcu więcej bezrobotnych, niż w grudniu.

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy wykazują stan zarejestrowanych bezrobotnych na dzień 1 lipca na 224,566, przyczem spadek w porównaniu z poprzednim tygodniem wynosi tylko 1900 osób. Są to cyfry statystyczne, dalekie od faktycznego stanu rzeczy.

Wedle „Małego Rocznika Statystycznego" w dniu 31 grudnia 1932 liczba poszukujących pracy zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy wynosiła 220.200 ludzi. Z zestawienia obu tych liczb wynika, że na 1 lipca 1933 jest zarejestrowanych bezrobotnych o 4366 więcej niż na 31 grudnia 1932. Co więcej, podczas gdy na 30-go września 1932 takich zarejestrowanych poszukujących pracy było 150.400, to na 1 lipca 1933 jest ich o 74.166 więcej.

Co z tych zestawień wynika? Oto że konjunktura dla poszukujących pracy — uwzględniając tylko starających się za pośrednictwem państwowych urzędów — jest obecnie, w pełni sezonu letniego, gorsza aniżeli z początkiem jesieni i w pełnej zimie ub. r. Dalej wynika stąd że możności znalezienia pracy stają się coraz bardziej ograniczone, jeżeli w lipcu jest więcej bezrobotnych niż w grudniu, nawet z uwzględnieniem tegorocznego niepewnego lata.

Jest to przewrócony do góry nogami porządek, jaki zwykliśmy sobie przedstawiać. Co tu wobec tego mówić o polepszeniu się konjunktury, o sezonowem ożywieniu, kiedy urzędowa statystyka, przemawia innym językiem!

Sprawozdanie

z dobrowolnego opodatkowania się społeczeństwa miasta Bydgoszczy na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym

za czas od 1—30 czerwca b. r. włącznie.

Urzędy komunalne 431,10 zł, Rzeźnicy 3.111,80 zł, Szkoły 24,16 zł, Przedsiębiorstwa prywatne — firmy — 467,16 zł, razem 4.034,22 zł.

Kwotę powyższą użyto na trzydniówki dla bezrobotnych fizycznych, wzgl. na dwudniówki dla bezrobotnych umysłowych.

Dziękujemy imieniem licznych rzesz bezrobotnych jak najserdeczniej wszystkim szlachetnym ofiarodawcom i prosimy o nadsyłanie dalszych składek do Komunalnej Kasy Oszczędności ul. Jagiellońska.

(—) **L. Barciszewski**
Prezydent miasta i Przewodniczący Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

(—) **Ks. kan. Schulz**
I. Wiceprzewodniczący Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

(—) **R. Stobiecki**
Wiceprezes Izby Przem.-Handlowej,
II. Wiceprzewodniczący Miejskiego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

Z przechadzki po mieście.

Karygodne wybryki niedorostków.

(wk.) Lubię sport wioślarski. I jakkolwiek oddawna już nie biorę w nim czynnego udziału, to jednak z prawdziwą satysfakcją przyglądam się prawie codziennie z mostu dzielnej młodzieży wioślarskiej, uwijającej się raźno po rzece na swych kajakach i łodziach. Kto nie próbował sportu wioślarskiego, nie może mieć pojęcia, ile daje on emocji. Siedząc w kajaku, zapominasz o wszystkich troskach i kłopotach, o niczem nie myślisz, nic nie widzisz, tylko wodę i wiosła, na które skupiona jest cała twoja uwaga. Kajak pruje nurty rzeki, a w tobie rośnie energja, aby szybciej, jeszcze szybciej, z wiatrem w zawody i czujesz taką swobodę, taką lekkość, jakbyś się oderwał od ziemi.

Istnem utrapieniem dla wioślarzy w Bydgoszczy są wybryki łobuzów, obrzucających łodzie kamieniami.

Stojąc przed kilku dniami na moście Bernardyńskim, byłem świadkiem takiej „zabawy" młodych nicponiów.

— Janek — mówi jeden do drugiego — mosz kamyki?... Bedziemy celować.

— Mom całą kieszyń i jedną butelkę z wodą mom ci tyż w kieszyni.

— Butelkę?... A jak trafisz w klukę (nos), toby ci było dopiro.....

— Nie bój się, ino uważaj, jak będzie jechał jaki.

Chwila ciszy, podczas której łobuzy wyczekiwali na pojawienie się łódek, aż wreszcie ujrzawszy jakąś zdaleka, zawołał jeden:

— Józek! Widzisz, ten zielony, a drugi czerwony, bierz pirwszy na cel, a jo drugi!...

I gdy kajak dopłynął do mostu, łobuziaki obrzucili je gradem kamyków, poczem zbiegli, aby potem prawdopodobnie znowu powtórzyć karygodną swawolę. Szczęściem, nie trafili w nikogo, ale łatwo mogło się to stać.

Któryś z wioślarzy wołał o policję, lecz policjanta nigdzie pod ręką nie było. Nastąpiło to tak szybko, że nie można było narazie wyrozumieć, co łobuzy zamierzali, aby im przeszkodzić.

Czekałem jakiś czas, czy nicponie nie powrócą, chcąc ich skarcić, lecz jakby przeczuwając, już się więcej żaden nie pokazał.

Czy rodzice nie powinni na tyle uświadamiać „miłe" swe pociechy, aby zrozumiały one, że wybryki takie są barbarzyńskie?... Czy tak mało troszczą się o przyszłość swych dzieci, z których w takich warunkach przecież nic dobrego wyróść nie może? Oj, rodzice, miejcie trochę sumienia dla własnych latorośli.

Również i przechodząca publiczność za każdym razem powinna skarcić podobne wybryki.

———o———

Ujęcie nieuczciwego wojażera.

(wk.) Donosiliśmy o ulotnieniu się wojażera Wetzsztejna, wraz z zainkasowanymi na korzyść firmy Lejzerowicz w Łodzi, 7000 zł. Wetzsztejn, jak się dowiadujemy, został ujęty przez policję państwową w Tczewie i odstawiony do dyspozycji sądu.

Zjazd 700 lekarzy w Poznaniu.

Lekarze pomogą finansom Uzdrowisk Polskich.

Z wielu stron daje się słyszeć, że informacje dotyczące właściwości leczniczych naszych uzdrowisk nie są dostatecznie znane wśród lekarzy. Obce uzdrowiska informują lekarzy stale przesyłając im rozmaite druki, analizy wód, przebieg kuracji, badania kliniczne itp. **Nasze uzdrowiska są zbyt finansowo ograniczone by mogły sobie pozwolić na tego rodzaju luksus informowania 8.000 lekarzy w Polsce. Nadarza się sposobność, aby uczynić to tanim kosztem na Wystawie „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczne", 12 września — 1 października 1933 r., urządzanej w Poznaniu w związku z ogólno-słowiańskim zjazdem lekarzy.** Na kongres ten przyjedzie około 3.500 lekarzy w Polsce i około 1.000 zagranicznych lekarzy, dalsze 2.500 lekarzy przyjadą już w czasie trwania Wystawy. W ten sposób odpowiednia a fachowa propaganda uzdrowiska, obliczona na ocenę lekarską właściwości balneologicznych może dać wyjątkowe wprost wyniki.

Należy zważyć, że lekarz każdy porą wiosenną doradza wyjazd i kieruje tysiące pacjentów stając się w ten sposób najskuteczniejszym środkiem ożywienia poszczególnych uzdrowisk krajowych, o ile posiada o nich wyczerpujące informacje.

Doceniając te konieczności Związek Uzdrowisk Polskich odnosi się jak najprzychylniej do Wystawy zalecając jak najpoważniejszy udział wszystkim uzdrowiskom Polski, które posiadają wyraźne wskazania lecznicze.

——::——

Straszna Katastrofa budowlana w Tczewie.

Osuwające się masy ziemi udusiły dwóch robotników.

We wtorek rano wydarzyła się straszna katastrofa budowlana przy sporządzaniu fundamentów piwnicznych na podwórzu mistrza rzeźnickiego Machoya przy ul. Dworcowej 7. W katastrofie tej utraciło życie dwóch młodych murarzy, a jeden został ciężko ranny.

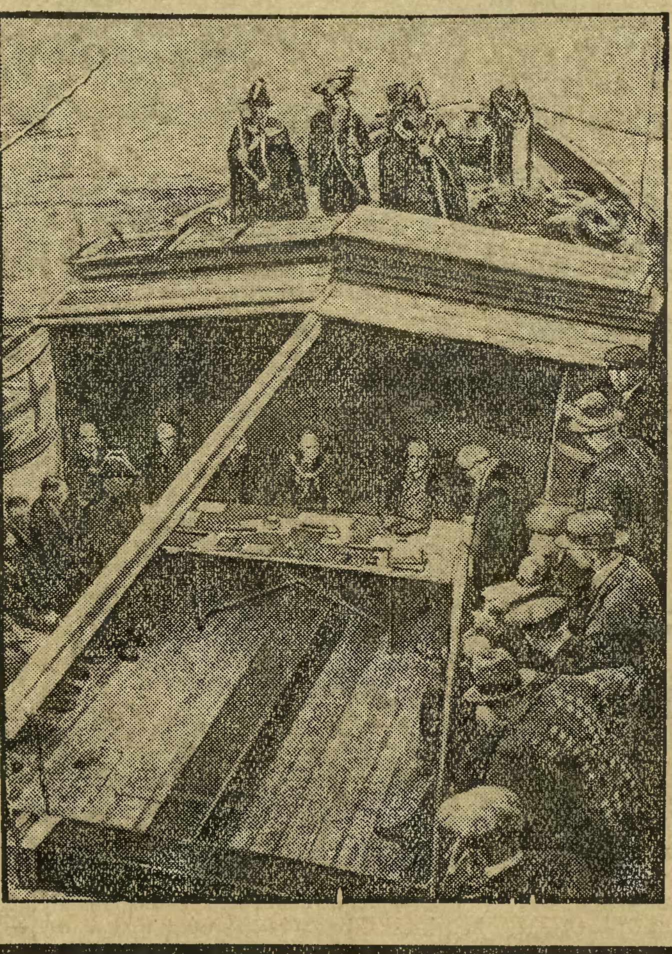
Na miejsce katastrofy udał się niezwłocznie Wasz sprawozdawca i stwierdził: Budowniczy Frauendorf przeprowadzał budowę piwnic. W tym celu wykopano wielki dół w glinianym podkładzie głębokości 3 metrów. Od rana robotnicy zajęci byli wyrzucaniem reszty piasku, a mianowicie 22-letni Franciszek Gruhlke i 26-letni Brunon Wojciechowski, a murarz Alfons Cejrowski liczący lat 23, zajęty był murowaniem fundamentów. O godz. 9,35 zawaliła się nagle ściana gliniana i zawaliła robotników.

Na krzyk ich pospieszyli z pomocą robotnicy Grzybowski, Lancerski i Dejna i po kilku minutach wydobyli Wojciechowskiego. Akcja ratunkowa była utrudniona, ponieważ nikt z pośród nielicznych świadków tej sceny nie mógł określić miejsca, w którym pracowali dwaj pozostali robotnicy tj. Cejrowski i Gruhlke. Po upływie 30 minut wydobyto z ziemi zwłoki najpierw Gruhlkego a potem Cejrowskiego. Lekarz dr. Meger stwierdził u ciężko rannego Wojciechowskiego zgniecenie klatki piersiowej i prawej nogi.

Z polecenia sędziego dr. Bugayskiego policja zaaresztowała kierownika budowy Frauendorfa, który odpowiedzialny jest za katastrofę, albowiem niedostatecznie zabezpieczył miejsce pracy.

W mieście zapanowało z powodu tej katastrofy silne przygnębienie.

Trybunał sądowy urzęduje na pokładzie okrętu.



Od 150 lat sąd admiralski rzeki Medway w Anglji urzęduje corocznie na ozdobionej chorągwiami olbrzymiej łodzi. Sąd reguluje prawa rybackie na rzece. Przewodniczy trybunałowi burmistrz Rochesteru, który może się tytułować „admirałem".

ZMARLI.

Ś. p. **Fritz Erpleben,** właściciel dóbr Marulewy i Skalmierowice, członek zarządu cukrowni Mątwy.

Ś. p. **Zuzanna z Szkudlarków Smykała,** lat 76, w Gnieźnie.

Ś. p. **Józef Urban,** lat 74, w Bralewnicy.

Wykolejenie pociągu pośpiesznego

W poniedziałek wykoleił się w pobliżu stacji Chocicza koło Jarocina ostatni wagon (pulmanowski) pociągu pospiesznego Katowice—Poznań. Wagon około pół kilometra wlókł się poza szynami. Na szczęście — oprócz zemdlenia jednej pani — obeszło się bez wypadku.

Po krótkim postoju odczepiono dwa ostatnie wagony i po 50 minutach pociąg pojechał dalej do Poznania.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 11. 7. 1933 roku.

Bydło:

Woły:	
pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	60— 66
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	52— 58
Mięsiste tuczone starsze	44— 48
Miernie odżywione	36— 40
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	58— 62
Tuczone mięsiste	52— 56
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	40— 46
Miernie odżywione	34— 38
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	56— 62
Tuczone mięsiste	52— 58
Nietuczone, dobrze odżywione	34— 40
Miernie odżywione	22— 30
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 66
Tuczone mięsiste	52— 58
Nietuczone, dobrze odżywione	44— 50
Miernie odżywione	38— 40
Młodzież:	
Dobrze odżywione	38— 40
Miernie odżywione	34— 36
Cielęta:	
b) najprzedniej. cielęta tuczne	60—70
Tuczone cielęta	52— 58
Dobrze odżywione	46— 50
Miernie odżywione	40— 44
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	62— 68
Tuczone starsze skopy i maciorki	56— 60
Dobrze odżywione	00— 00
Świnie:	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	88— 92
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	84— 86
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	78— 82
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	70— 76
e) maciory i późne kastraty	76— 84

Przebieg targu normalny.

Bank Polski płacił w dniu 12 bm. za:

dolary amerykańskie	6.05
funty szterlingów	29,45
franki szwajcarskie	172,42
franki francuskie	34,86
marki niemieckie	208,—
guldeny gdańskie	173,12
liry włoskie	47,11
floreny holenderskie	359,40

Kącik esperancki.

Esperanto w Polskiem Radjo.

Według ostatniej statystyki „Internacia Radioservo" w roku 1931 nadawało esperanckie audycje 126 stacyj w 26 krajach. Liczba ogólna esperanckich audycyj w roku 1931 wynosiła dla wszystkich krajów 2006, od początku zaś istnienia radja — 14.673. Polskie radjostacje nadały ogółem do końca 1931 r. — 46 esperanckich audycyj, podczas gdy Niemcy w tym samym czasie nadały ich 5314, Sowiety — 1926, Francja — 1069, Szwajcarja — 827, Austrja — 681, Szwecja 601 itd itd. Jak widzimy stosunek do Polski, jako do kolebki tego języka, zbyt rażący. Ale obecnie i na tem polu idziemy śmiałym krokiem naprzód, co stwierdzają nadawane przez Polskie Radjo 2 razy na miesiąc różne prelekcje w tym sztucznym, a tak już dziś żywotnym języku.

Do dziś dnia odbyło się już szereg takich odczytów, wygłaszanych przeważnie przez wodza ruchu esperanckiego w Polsce — prof. dra Bujwida lub prof. Hodakowskiego z Krakowa, na tematy związane z rozpowszechnieniem znajomości kultury polskiej zagranicą, jak: Wit Stwosz, Kultura duchowa Polski, Polska i Polacy niegdyś a dziś, Uzdrowiska polskie, Lato w Polsce, Piękno muzyki polskiej (z koncertem), Nauka i oświata w Polsce itd. W miesiącu lipcu (12. VII.) Z. Sobota ze Lwowa wygłosi odczyt p. t. „Opieka nad ociemniałymi w Polsce", a 26. VII. prof. Hodakowski: „Esperanto i rola Polaków w jego rozwoju".

Uwagi godnym jest fakt, że ze wszystkich prelekcyj, wygłaszanych przez Polskie Radjo w językach obcych, esperanto znajduje największy oddźwięk w kraju i zagranicą i od zwolenników tego języka przychodzi do Polskiego Radja najwięcej zapytań, listów, podziękowań, propozycyj itd.

W najnowszym numerze „Herold de Esperanto" (Nr. 27) czytamy, że czechosłowacka radjostacja Brno zwróciła się do wszystkich stacyj, nadających audycje esperanckie z propozycją urządzania międzynarodowych audycyj esperanckich narazie raz w miesiącu — a później częstszych. Setki listów z całej Europy a nawet z Afryki i Azji dowiodły jak niezmiernie użyteczną jest rola esperanta na falach radja w odniesieniu do kulturalnej współpracy różnych narodów. Bądź dobrym patrjotą, a będziesz dobrym esperantystą.

Esperanto wśród harcerzy.

Tegoroczny Międzynarodowy Zjazd Skautów, który odbędzie się w mieście Gödölö na Węgrzech w dniu 4—16 sierpnia, będzie używał esperanta jako jedynego z języków porozumiewawczych dla gości z innych krajów. W tym celu Komitet Organizacyjny zjazdu harcerzy wydał słowniczek 5-cio-językowy harcerski dla przewodników po „Dżambore" (taki bowiem egzotyczny tytuł nosi oficjalny międzynarodowy zjazd harcerski), w którym znajduje się i esperanto. Prócz tego naczelnik obozu, b. minister hrabia Paweł Teleki zgodził się, wobec zgłoszeń z zagranicy, na osobny obóz harcerzy-esperantystów. Prasa esperancka donosi o dziesiątkach różnych kursów esperanckich w środowiskach harcerskich wszystkich krajów, jak: Brazylja, Czechosłowacja, Niemcy, Jugosławja, Rumunja itd. itd.

Esperanto wśród lekarzy.

Międzynarodowy Związek Lekarzy-Esperantystów, który liczy przeszło 2 tys. członków, rozsianych we wszystkich krajach, wydał w tym roku pierwszy ogólnomedyczny słownik w języku esperanto. Związek wydaje od 11 lat miesięcznik lekarski w języku esperanto p. t. „Internacia Medicina Revno" (Międzynarodowy Przegląd Medyczny), liczący między swymi współpracownikami wybitne siły naukowo-lekarskie ze wszystkich krajów. Największy udział biorą w nim lekarze japońscy, następnie belgijscy i niemieccy. Czasopismo to wychodzi w Belgji, 19 Avenne Montjoie, Uccle 3. 9.

Według „Esp. Biura Prasowego" podał

prof. S.

Włoski Landru skazany na rozstrzelanie.

Zona mordercy uniewinniona.

Rzym, 12. 7. (PAT.) Od dwóch tygodni przeszło trwający proces w portowem mieście Spieza przeciwko „włoskiemu Landru" Serviatti'emu **zakończył się wydaniem wyroku śmierci przez rozstrzelanie w plecy.**

Ostatnie, piąte z rzędu morderstwo Serviattiego dokonane na starszej kobiecie, zwabionej ogłoszeniem matrymonjalnem, wywołało przed kilku miesiącami ogromną sensację we Włoszech i postawiło na nogi całą policję. **Serviatti pokrajane zwłoki piątej swej ofiary spakował w kufrze, który pozostawił w wagonie pociągu Spiezza—Neapol. Po wielu poszukiwaniach udało się policji stwierdzić tożsamość zabitej i schwytać mordercę.** Żona Serviattiego, oskarżona o współudział, została wyrokiem sądu zwolniona. Zabójca przyjął wyrok spokojnie.

Kradzież biżuterji i nieszczęśliwy wypadek w „Rivierze".

(ak) Złodzieje wszędzie grasują. W okresie kanikuły przenieśli się do miejsc kąpielowych i letnisk, cieszących się wielką frekwencją. Korzystając z ogromnego natłoku ostatnich upalnych dni, zabrali się do „roboty" na plaży „Riviery". Panna Agnieszka Sznajder stwierdziła bowiem po zażyciu kąpieli kradzież **cennego zegarka wraz z branzoletką oraz pierścionka.** Również zgłosili kradzież Franciszek Smoliński i Wacław Kunicki **srebrnych etui do papierosów** i kilka złotych w gotówce. Przedmioty te wykradziono z kabin.

Aczkolwiek urządzenia kabin i szatni kąpielni „Riviera" w pewnym stopniu zabezpieczają mienie kąpiących się, to mimo wszystko wskazanem jest, ażeby biżuterji nie zabierać do kąpielni, gdyż dobry złodziej wszędzie znajdzie drogę.

*

Wczoraj po południu wydarzył się na Rivierze pierwszy nieszczęśliwy wypadek 14-letniemu chłopcu Franciszkowi Dziewkowskiemu. Chłopiec ten **w miejscu zabronionem wskoczył do rzeki** przyczem prawą nogą uderzył na ostry pal znajdujący się w wodzie. Nogę ciężko sobie poranił. Zawezwano pogotowie ratunkowe odwiozło chłopca do lecznicy miejskiej.

Niemieckie loty „propagandowe"

Berlin, 12. 7. (PAT.) **Dziś wystartowała ze Szczecina eskadra wodnopłatowców niemieckiej szkoły lotników komunikacyjnych w celu odbycia nad terenem marchji wschodniej lotów ćwiczebnych propagandowych.**

Z życia towarzystw.

Środa, dnia 12 lipca 1933 r.

Godz. 19,00: **Tow. Powstańców i Wojaków Bielawy - Skrzetusko.** Zebranie zarządu. Zebranie plenarne 14. bm. o g. 19 w Rzeźni Miejskiej.

Godz. 20,00: **Koło II. Z. U. K. w Bydgoszczy.** Zebranie plenarne w sali restauracji „Pod Lwem".

— **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie w Domu Czeladzi. Wykład p. Marcinkowskiego p. t. „Morze w ogólności".

— **Tow. śpiewu „Moniuszko".** Zebranie plenarne w salce parafjalnej.

— **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego.

— **O. P. N. Sokół V.** Zebranie zarządu u p. Glapy. Ważne sprawy.

Dnia 13 lipca 1933 r.

Godz. 16,00: **Tow. Powstańców i Woj. XXIII.** Zbiórka z narzędziami do podjęcia dalszej pracy przy planowaniu terenu na strzelnicy okręgowej.

Godz. 19,00: **Związek Weteranów Powstań Nar. Koło Bydgoszcz.** Zebranie zarządu w Strzelnicy.

— **Tow. Powstańców i Woj. Macierz.** Zebranie komisji wycieczkowej w ogrodzie Patzera. Dary do bufetu przyjmuje skarbnik do czwartku.

Godz. 20,00: **Związek Tow. Pom. Fryzjerskich.** Zebranie kwartalne w lokalu p. Mellera plac Piastowski.

Stan wody na Wiśle w dniu 12 lipca: Zawichost +2,90; Warszawa 2,10, Płock 1,06; Toruń 85; Fordon 80; Chełmno 70, Grudziądz 90, Korzeniewo 1,03, Piekło 2,36; Tczew +1,07; Einlage 2,10; Schievenhorst 2,42.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasińskiego) wyświetla przepiękny dramat z życia rosyjskiego, w nowem opracowaniu p. t. **„Trójka"** z udziałem znakomitej Olgi Czechowej i H. A. Schlettowa. Film wywiera wrażenie przepotężne. Pozatem obfity nadprogram. Radzimy zobaczyć ten program o rzadkich walorach artystycznych, albowiem dziś po raz ostatni.

BAŁTYK. Dziś powtórzenie arcysensacyjnego najlepszego filmu z Harry Peelem w roli gł. p. t. **„Nieuchwytny przestępca"** oraz filmu osnutego na tle najazdu bolszewickiego na Polskę pt. **„Ku chwale ojczyzny".** Początek o 6,30.

KRISTAL. Po raz pierwszy na ekranie wielki dramat sensacyjno-salonowy pod tytułem **„Arsene Lupin, dżentelmen-włamywacz"** według głośnej na cały świat powieści Leblanca. W rolach głównych słynni aktorzy John i Lionel Barrymore. Film powyższy to arcydzieło reżyserji, techniki gry i treści. W nadprogramie tygodnik dźwiękowy Foxa oraz groteska rysunkowo - dźwiękowa **„Frigo szuka posady".** Pomimo upałów kino „Kristal" wyświetla tylko najlepsze światowe obrazy.

MARYSIEŃKA. Dziś po raz ostatni cieszący się nadal ogromnem powodzeniem film, który każdy śledzi z najwyższem napięciem p. t. **„Tajemnica zamku Porlock".** Niezwykła treść, obfitująca w konflikty miłosne, upragniony pieniądz, który jednak przynosi przekleństwo oraz... ten trzeci... lecz trzeba pójść, aby samemu przekonać się o wartości filmu. Oprócz tego **„Pociąg samobójców"** tragedja ludzi zrezygnowanych, którzy pragną tylko śmierci. Początek o 6,45 i 9.

REWJA. Na ekranie monumentalne arcydzieło wspaniała emocjonująca wizja historyczna z czasów zmagania się Polski z najeźdźcą moskiewskim za czasów panowania Katarzyny II p. t. **„Gracz w szachy".** W roli głównej znakomici artyści scen francuskich. Na scenie rewja — występy artystów w nowym repertuarze p. t. **„Choć goło, ale wesoło"** z Bolciem Kamińskim na czele.

SŁOŃCE (ul. Św. Trójcy). Dziś i nadal przepiękny podwójny program: p. t. **„Czarująca kobieta"** czyli „Ubóstwiana". W roli gł. Lili Damita, w ramach reżyserji dr. Robert Wiene. Film przedstawia życie tancerki, która ponad miłość ukochanego człowieka sławiła taniec w roli tancerki oraz **„Holoferness"**, arcywesoła komedja i tygodnik. Początek o 7 i 9.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 13 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00—7,55: Program poranny. 12,05: Płyty gramofonowe. 12,25: Przegląd prasy krajowej. 12,35: Słynne śpiewaczki (płyty). 12,55: Dzien. południ. 14,55: Piosenki w wyk. I. Argentiny (płyty). 15,05: Wiad. bież. 15,10: Kom. Państw. Inst. Eksp. 15,15: Muzyka jazzowa (płyty). 15,25: Kom. gospodarczy. 15,35: Piosenki w wyk. chóru Eryana (płyty). 15,45: Kronika harcerska. 15,50—16,00: Utwory na gitarę w wyk. W. Żywolewskiego (płyty). 16,00: Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 16,30: Koncert popularny orkiestry Opery Pozn. 17,00: „Gdzie jesteśmy i gdzie być powinniśmy na terenie międzynarodowym" odczyt. 17,55: D. c. koncertu. 18,15: Odczyt z Krakowa. 18,35: Koncert kameralny. 19,40: Feljeton pt. „Turystyka a kryzys". 20,00: Koncert wieczorny. 20,50: Dzien. wiecz. 21,00: Komun. roln. przysposobienia rolniczego. 21,10: D. c. koncertu. 22,00: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22,25: Wiad. sportowe. 22,40—23,00: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

ZAGRANICA. Paryż (Radio-Paris). 16,45: Recital fortep. Motte Lacroix. **Ryga.** 19,30: Koncert symfoniczny posw. utworom Brahmsa i Wagnera. **Hilversum.** 19,45: Koncert muzyki lekkiej pod dyr. Oskara Straussa. **Medjolan.** 20,40: „Turandot", opera Puccini'ego. **Monachjum.** 21,00: „Columbus", opera Wernera Egk'a.

Przetarg przymusowy

nieruchomości Świecie karta 420 przy ul. Klasztornej 10 odbędzie się **w czwartek, dnia 20 lipca br.**

Dom jest masywny 2 piętrowy z nadpiętrem, 3 składy w najlepszem położeniu, dochód roczny 8.500 zł. Wartość szacunkowa 99.293.40 — cena wywoławcza 2/3 = zł 66.195,60. Wpłata zależnie od porozumienia się z wierzycielami hipotecznemi.

Sprzedam z wolnej ręki nieruchomość w Świeciu przy ul. Dworcowej 33. Dom jest 1 piętrowy z nadpiętrem, masywny, 2 składy, przytem ogrodnictwo obszaru 69.40 a z urządzeniem w b. dobrym stanie i najlepszem położeniu. Dochód roczny 7.500 zł. Wartość szacunkowa 84.380 zł, cena nabycia zależna od cen ofertowych. Wpłata zależnie od porozumienia się z wierzycielami hipoteczn.

Józef Wiśniewski, Zarządca upadłości L. Neumann
12731) Świecie n/W. — **Bank Ludowy.**

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Bydgoszczy, przy ul. Zduny 19 (str. nr.) i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz tom 38 karta 1457 na imię firmy Harwoza Bydgoska Fabryka Tarek do prania i przyborów kuchennych T. z. o. p. w Bydgoszczy zostanie w drodze egzekucji **dnia 6 września 1933 o godz. 11,30 przed poł.** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 4. Nieruchomość obejmuje dom mieszkalny z oficyną na lewo, ustępem i podwórzem, chlew z pralnią, boczny dom mieszkalny, warsztat, dom maszyn i 2 szopy, obszar 16,60 ar., wartość użytkowa 360 mk. Matrykuła artyk. 1514, księga podatku budynkowego 1974. Wzmiankę o przetargu zapisano w ksidze gruntowej dnia 24 marca 1933 roku. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (12754

Bydgoszcz, dnia 1 lipca 1933 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Rupienicach pow. Bydgoszcz i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Rupienice tom V karta 150 na imię Michała Szczygieła z Rupienic zostanie w drodze egzekucji **dnia 6 września 1933 o godz. 11 przed południem** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 4. Nieruchomość obejmuje rolę przy szosie z Inowrocławia do Bydgoszczy obszaru ogólnego 3,65,22 ha., a składa się z parcel mapa 3 nr. 146/24 i 151/24 z czystym dochodem gruntowym 10.01 talarów matrykuła nr. 139. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 24 grudnia 1932 roku. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (12753

Bydgoszcz, dnia 10 maja 1933 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 55 i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz tom 26 k. 564 na rzecz kupca Józefa Milcherta z Bydgoszczy zostanie w drodze egzekucji **dnia 6 września 1933 r.** o godzinie 9-tej przed poł. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 4. Nieruchomość obejmuje dom mieszkalny z podwórzem i ogrodem domowym, oficynę, stajnię, dom fabryczny, kurnik, wozownię z pokojem, z obszarem ogólnym 6,98 ar., wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 2.953 mk., matrykuła art. 534 księga podatku budynkow. nr. 1441. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze grunt. dnia 11 stycznia 1933 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (127

Bydgoszcz, dnia 10 maja 1933 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Bydgoszczy przy ul. Bocianowo 14 i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz, tom XXX karta 1115 na imię Stanisława Matuszewskiego w Bydgoszczy zostanie w drodze egzekucji dnia **6 września 1933 r. o g. 10-tej przed poł.** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 4. Nieruchomość obejmuje dom mieszkalny i handlowy z poddaszem, chlew z pralnią, na prawo chlew, stajnię i szopy, obszar 8.44 ar., wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 1.792 mk. Matrykuła art. 786, księga podatku budynkowego 209. Wzmiaukę o przetargu zapisano w księdze grunt. 9 III. 1932 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezast. się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (12756

Bydgoszcz, dnia 5 lipca 1933 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Bydgoszczy przy ul. Chrobrego 23 i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz tom XXX karta 1120 na imię Marji Kłosowskiej z domu Wallo z Poznania zostanie w drodze egzekucji dnia **6 września 1933 r. o godzinie 9.30 przed poł.** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 4. Nieruchomość obejmuje dom mieszkalny ze skrzydłem bocznym, podwórzem i ogrodem, dom mieszkalny, budynek boczny, stajnie z pralnią i ustępem, obszar 10.50 ar. wartość użytkowa 4.147 mk.. matrykuła artykuł 681 księga podatku budynkowego 1185. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 10. XI. 1932 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. (12755

Bydgoszcz, dnia 1 lipca 1933 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg publiczny.

W sprawie spornej zakupię w publicznym przetargu od najmniej żądającego za gotówkę na rachunek interesowanych (12701

50 worków à 100 kg. mąki żytniej, 65% wymiału, do dostawy natychmiast i franko Bydgoszcz.

Przetarg odbędzie się w dniu **13 bm. o godz. 13-tej.** w mojem biurze przy **ulicy Dr. Em. Warmińskiego 10.**

Zefiryn Rzymkowski
zaprzysiężony senzal handlowy przy Izbie Przemysł. - Handlowej **w Bydgoszczy.**

Skład kolonjalny
z mieszkaniem w rynku dobrze zaprowadzony z urządzeniem nowoczesnem i towar. **korzystnie na sprzedaż** lub do wydzierżawienia zaraz. Adres wskaże Dz. Bydg. (12751

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy. Pomorska 35. (6205

Fabryczny Dom Mebli
drzewnych i wyściełanych poleca urządzenia mieszkaniowe wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych, bezkonkurencyjnych na dogodnych warunkach **Ignacy D. Grajnert, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21. Tel. 1921.** (12293

SPRZEDAŻE

Place
budowlane przy Grunwaldzkiej, Chojnickiej i Lakowej położone, na dogodnych warunkach sprzedaje Peterson, Okole, telefon 87. (12469

Parcele
budowlane tanio na sprzedaż. Decowski, Szajnochy 13. (12694

Sprzedam
dom. Informacje Ułańska 23, Baesler, od godz. 5 do 7. (12697

Domy
wille sprzedaje najkorzystniej Emeryt, Mostowa 3. (12704

Kolonjalka
z tytoniem, jednym pokojem, dobrym punkcte na sprzedaż. Z powodu samotności zaraz do przejęcia. Wiadomość w Dzienniku. (12695

Hotel
restauracja w miejscu klimatycznem zaraz na sprzedaż. Wiad. filja Dzien. Bydgoskiego. (7537

Z powodu
zniesienia mieszkania sprzedaje się szafę żelazną do pieniędzy, stoły, krzesła, bufet, żelazne łóżka, szafę małą, umywalkę itp., kompletny salon i kuchnię. Świętojańska 2, m. 6. (7580

2 piece
kaflowe białe, używane, tanio sprzedam. Schöpper, Zduny 9. (12629

Samochód (12619
marki „Opel" 10/30 eleg. 6 osob. otwarty, mało używany sprzeda Łaszewski, Chełmno (Pomorze).

Tanio
sprzedam sypialnię i kuchnię. Król. Jadwigi 3, m. 4. (12698

Siewnik
3 metr. „Ekert" komplet odrestaurowany korzystnie na sprzedaż. Fr. Alwin, Szubin. (12702

KUPNA

Wannę
emaljowaną w dobrym stanie kupię. Of. „Sanitas", Gdańska 27. (7547

Kuźnię
polową kupię. Fr. Alwin, Szubin. (12703

Kasę (12651
rejestracyjną kupię tanio Sowińska, Rynarzewo.

Pasy
transmisyjne skórzane i parciane, używane w dobrym stanie 8, 10, 12, 16, 18, 20 i 25 cm. szer. kupię i proszę oferty. Jakób Jaśtak, tartak parowy, Cekcyn powiat Tuchola. (12733

Maszynę
do pisania, używaną za gotówkę tanio kupię. Spieszne zgłoszenia Administracji pod „Jeleń". (12644

Ford
limuzynę używaną, nowszy model kupię. Of. Dz. Bydg. pod „J. G." (12684

LEKCJE

Nauczycielka
franc., niem., muzyka, przyjmie lekcje za pokój, chętnie wyjedzie. Oferty filja Dziennika „Nauczycielka". (7574

POSADY WOLNE

Czeladnika
rzeźnickiego, starszego, pierwszego, na stałe, dobrego w warsztacie i interesie, znajomość języka niemieckiego. Zgłosz. J. Kleppień, mistrz rzeźnicki, Wejherowo, Klasztorna 18. (12679

POSADY POSZUKUJĄ

Panienka
starsza z dobrej rodziny uczciwa, pracowita, szuka posady wyręczycielki. Zgł. do Dziennika pod „670". (12719

Fryzjerski
pomocnik męski, obeznany cokolwiek w damskim, młody, przystojny, inteligentny może się zgłosić zaraz lub później. Dahler Gdańska 50a. (7575

Cieśli
poszukuje firma „Rika", Marcinkowskiego 7. (7577

Akwizytorów
poszukuję. Of. filja Dzien. „1234". (7573

Kasjerkę
do drogerji poszukuję zaraz. Wymaga się znajomość języka niemieckiego w słowie i piśmie, pisanie na maszynie i znajomość podwójnej księgowości. Tylko pierwszorzędne, dobrze polecone siły zechcą siś z podaniem wymagań do filji Dzien. Bydg. zgłosić pod „Drogerja". (7578

Poszukuje
się zaraz mistrza ślusarskiego obeznanego z reperacją motorów i maszynami rolniczemi. Zgłoszenia proszę skierować pod nr. „2130" admin. Dzien. Bydg. (12734

Czeladnik
piekarski, który samodzielnie z piecem drzewnym pracować potrafi może się natychmiast zgłosić. A. Barth, Warszawska 7. (12722

Służącej
umiejącej doić, do wszystkiego zaraz poszukuje Pokorska, Wtelno. (12726

Potrzebna
panna przystojna do obsługi gości. Jackowskiego 15, Restauracja. (12740

POSADY POSZUKUJĄ

Cukiernik
samodzielny szuka pracy na sezon zaraz. Kiełbus, Chojnice, „Polonja". (12670

Młodsza
przystojna, uczciwa dziewczyna poszukuje posady do wszelkiej pracy i pomocy w składzie. Of. pod „Uczciwa" do filji Dzien Bydg. (7579

DZIERŻAWY

Dzierżawę
młyna wodnego oddam okazyjnie pod Poznaniem. Jaśkiewicz, Fredry 6, Poznań. (12686

MIESZKANIA SZUKA

3—4 pokoj.
mieszkanie poszukuje emeryt wprost od gospodarza I piętro od 1. 8. względnie 1. 9. 33. Oferty do filji „F. S. 100". (7570

Mieszkanie
3—4 pokojowe, centrum, 1. 8. poszukuję. Zgł. z podaniem czynszu do Dz. „Rekin". (12696

MIESZKANIA WOLNE

2 pokoje
kuchnia wydzierżawię. Szubińska 71. (7607

Pokój (12716
razem z kuchnią umebl. Chwytowo 10, Grabowski.

POKOJE WOLNE

Pokój (11680
dla przyjezdnych, wynajmę. Gdańska 69, m. 16.

Pokój
umeblowany z osobnem wejściem z piecem do gotowania do wynajęcia. Na Wzgórzu 9. (12706

POŻYCZKI

3—5.000
na I hipotekę, nieruchomość wart. 50.000 poszukuję. Oferty Dzien. Bydg. „Z. Z.". (12668

LETNISKA

Panna (12699
J. Cz., która złożyła ofertę pod przystojny raczy złożyć dokładny adres do Dzien. pod „Przystojny".

ZGUBY

Zgubiono (7571
w sobotę książeczkę wojskową i wykaz kolejowy. Strzelecki Leon, Leśna 40. Papiery unieważniam.

Zginął
wilczek duży, łaskawie oddać za wynagrodzeniem Dworcowa 68, skład. (7603

W STUDJO.



— „...Przed mikrofonem staną za chwilę czterej kozacy w swoich malowniczych strojach narodowych, którzy zaśpiewają kilka piosenek kozackich."

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy, za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.